Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 8 (262) • sierpień 2018 • Cena 4,00 zł

● Absolutorium udzielone Wójtowi ● Ruch inwestycyjny w Gminie Gródek ● Siabrouskaja Biasieda po raz 19. ● Basowiszcza ● Czarni Waliły we wspomnienieniach i na zdjęciach ● Słuczanka - historia i stare fotografie ● „Dworzec był charoszy”



fot. Dorota Sulżyk

Zespół Kazka z Gródka i Krysztaliki z Biarozauki (BY) na Siabrouskaj Biasiedzie



Lipiec – najbardziej muzyczny miesiąc w naszej gminie. Zaczęło się od zabawy we wsi Waliły. Bawiła się cała wieś oraz sąsiedzi z bliższych i dalszych miejscowości. Ostatnia walilska zabawa zdarzyła się tu prawie 30 lat temu. Dobrze, że powróciła – cieszyli się mieszkańcy. Od trzeciego tygodnia lipca Boryk był miejscem-magnesem, przyciągającym ludzi z bliska i daleka. Młodsze (no, nie tylko młodsze) gródeckie pokolenie szalało wraz z przyjezdnymi w piątek i sobotę na Basowiszczy. Krambambula z Lawonem Wolskim swoim koncertem zahipnotyzowała sobotnią publikę jeszcze bardziej niż jeden z lepszych polskich zespołów Lao Che. Pod koniec miesiąca Boryk huknął hymnem Siabrouskaj Biasiedy: „Hej Siabrouskaja Biasieda, hulać treba, hulać treba". Przyśpiewka wymyślona przed laty przez Prymaki, huknęła w tym roku zza gościnnego stołu zastawionego karawajami. Oczywiście bardzo szybko została podchwycona przez publikę. Jest coś magicznego w tym naszym Boryku. Ludzie przyjeżdżający na te dwa festiwale są pod wrażeniem frekwencji na imprezach odbywających się w środku lasu.

A, że Boryk zawsze był dla nas ważny, przypomina w wywiadzie pan Ryszard Warecki, wspominając dawne mecze z końca lat 60. i te późniejsze, kiedy nasza drużyna szalała na leśnym boisku. Kibice nigdy nie zawiedli podczas niedzielnych meczów, ciasno otaczając skromne boisko. To dopiero była rozrywka po ciężko przepracowanym tygodniu! Boryk dostarczał też sobotniej zabawowej rozrywki. Na płaszczadce do późna pląsały gródeckie pary. – *Szkoda tylko, że tak teraz ją niszczą. Deski powyrywane, żal patrzeć* – smuci się pan Rysio.

No to zostańmy jeszcze przy leśnych tematach. Żeby nie drażnić czytelników, obiecuję, że nic nie wspomnę o tegorocznych zbiorach grzybów, których jest niewiele z powodu suszy. Nie tak dawno usłyszałam, jak pewna starsza pani z Gródka zachwycała się lasem: - *Jak ja lubię las, kocham las* – powtarzała. Zapytałam, czy kocha las zimą, a ona na to: – *A po co chodzić zimą do lasu?* Narzekała, że boli ją kręgosłup, ale ona przecież nie chodzi do lasu, tylko jeździ – dodała.

Za rok będziemy mieli prawdziwe muzyczne święto w tym naszym magicznym lesie. Jubileuszowe XXX Basowiszcza i XX Siabrouskaja Biasieda. Będzie się działo. Niech Wasi znajomi, rodzina już planują wakacyjne urlopy na ten czas.

„Jesteśmy z nich dumni" – taki konkurs ogłasza redakcja „WG-HN" z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Konkurs na tekst publicystyczny o ludziach z gminy Gródek, z których jesteśmy dumni, którzy czymś się wyróżnili, którzy pozostawili ślad w naszej gminie lub poza nią. Bohaterowie tekstów powinni żyć w latach 1918-2018, urodzić się w gminie Gródek bądź mieszkać w niej. Czekamy na prace do 20 października. Regulamin konkursu jest zamieszczony na stronie GCK w Gródku.

PS. Zapraszamy do współpracy. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 sierpnia na adres dsulzyk@gckgrodek.pl.

Dorota Sulżyk▲

▼ **Wydarzenia**

„Tu na Biesiadzie jest coś magicznego"

XIX Międzynarodowy Festiwal Siabrouskaja Biasieda

„Tu na Biesiadzie jest coś magicznego" – usłyszałam od pani Ewy. I trzeba się z tym zgodzić. Deszcz, który przez pewien moment dawał się we znaki, rozgoniłby niejedno towarzystwo, ale nie to, które 28 lipca przybyło na Siabrouskuju Biasiedu. Wszyscy wyciągnęli posłusznie parasolki i dalej uczestniczyli w festiwalu. Były też tańce z parasolkami. Jak to mówią; „Da się? Da się". Na szczęście to był bardzo ciepły wieczór, który trzymał roztańczoną i rozbawioną publiczność do późnych godzin po północy. Hymn „Hej, Siabrouskaja Biasieda, hulać treba, hulać treba…" niósł się po Boryku wielokrotnie.

Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza podczas wystąpienia otwierającego imprezę podkreślał, że festiwal jest okazją, żeby spotkać się w gronie przyjaciół, w gronie znajomych, okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy zespołami. Wicemarszałek Województwa Podlaskiego Maciej Żywno życzył wszystkim, żeby byli dumni z tego, że potrafimy cieszyć się bogactwem naszego regionu, wielokulturowością, wielonarodowością i zapraszać do tego wszystkich, którzy chcą nas odwiedzać. Miło było słyszeć od Starosty Antoniego Pełkowskiego, że „Ziemia Gródecka w powiecie białostockim jest perełką, jest unikatową gminą na tle innych". Przybyłych na festiwal powitał ze sceny również Przewodniczący Rady Gminy Gródek Wieczysław Gościk, Jan Syczewski – Przewodniczący BTSK, które jest współorganizatorem imprezy oraz Ilona Jurewicz z Centrum Kulturalnego Białorusi w Warszawie.

Jak co roku festiwal zaszczyciły swoim licznym przybyciem osoby piastujące ważne publiczne funkcje. Stronę białoruską reprezentowali: Konsul Generalny Republiki Białoruś w Białymstoku Ałła Fiedorowa, Przedstawiciel Ministerstwa Kultury Białorusi, Ilona Jurewicz z Centrum Kulturalnego Białorusi w Warszawie. Spośród przedstawicieli władz państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych przybyli: Wicemarszałek Województwa Podlaskiego Maciej Żywno, Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski, Starosta Powiatu Białostockiego Antoni Pełkowski, Wicestarosta Jolanta Den, Przewodniczący BTSK Jan Syczewski (partner i współorganizator imprezy), Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Andrzej Rudlicki, Burmistrz Zabłudowa Adam Tomanek, Burmistrz Krynek Jolanta Gudalewska, Radni Miasta Białegostoku – Sławomir Nazaruk i Stefan Nikiciuk, Zastępca Komendanta Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach Adam Jarosz, Komendant Komisariatu Policji w Zabłudowie Piotr Zdrodowski, Radna Rady Powiatu oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gródku Anna Grycuk, Nadleśniczy Nadleśnictwa Waliły Krzysztof Bozik, Kierownik Posterunku Policji w Gródku Grzegorz Bazyluk, Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Marek Jędrzejewski, Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Słoneczny Stok Jerzy Cywoniuk, Zastępca Dyrektora I Oddziału Banku PKO BP Jerzy Półjanowicz, Radni Gminy Gródek na czele z Przewodniczącym Wieczysławem Gościkiem, Proboszcz Parafii Prawosławnej w Gródku o. Mikołaj Ostapczuk oraz Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku ks. Stanisław Kochanowski.

Scenografia rozmalowana przez plastyczkę GCK Marię Mieleszko oraz setki papierowych kwiatów wykonanych przez nią zachwycają wszystkich od lat (chyba żadne z wydarzeń na Podlasiu nie ma takiego plastycznego bogactwa na scenie). To scena tego dnia jest najważniejsza, musiało więc być pięknie i kolorowo. Na tegorocznej scenie zaprezentowało się wyjątkowo dużo zespołów z Białorusi: Ciernica, Ćwiecień, Szklary, Uładary, Nierusz, Kalaryt, Kryształiki oraz zespoły z Podlasia m.in.: wszystkie

muzyczne grupy działające przy GCK w Gródku (Razśpiawany Haradok, Jesienny Liść, Kapela Chutar, Kalina, Vena Mini, soliści z grupy Śpiawaj Dusza: Ola Jarocka, Natalia Aleksiejuk, Adrian Jegorow, Wiktor Sadowski, Amelka Łoniewska), Kazka ze Szkoły Podstawowej w Gródku, Zorka, Lailand, Lider, Dawid Szymczuk Band, Art. Pronar, Asteria, Dobryje Grajki, Souvenir, Server, MaKsim. I oczywiście Prymaki, które tradycyjnie, tworząc „siamiejkę", prowadziły całą imprezę. W ramach Podlaskiej Oktawy Kultur na Siabrouskiej Biasiedzie wystąpił taneczny zespół z Litwy - Perła z Niemenczyna. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Bardziej ludowo było do 23-ej, potem już przeważała nuta zabawowa. Zespoły z Białorusi zachwycały bogactwem strojów i choreografią. Wyróżniał się zespół Nierusz,19-osobowa grupa, która w swojej prezentacji miała 4 różne formy m.in. instrumentalne, łączące scenki ze śpiewem, stylizowane na przedwojenne nuty. Wiele osób zapytanych o ulubiony występ wymieniało dziecięcy taneczny zespół Krysztaliki. Koncerty były uatrakcyjniane pokazami fajerwerków.

Bogusława Karczewska z zespołu Prymaki podkreśla, że tegoroczne występy były urozmaicone: - *Trochę tańca, śpiewu, zespół Szklary zaprezentował się instrumentalnie. W tym roku bardzo mi się podobały taneczne występy. No i zespół Nierusz, brakowało czasu, żeby go wyeksponować. Mają tak bogaty repertuar i 4 różne formy, że mogliby koncertować przez cały wieczór. Bardzo mi się podobały Uładary – faceci z przytupem, tańcem. Ale nie chciałabym za bardzo kogoś wyróżniać, bo każdy starał się w swoim stylu najlepiej jak umiał zaprezentować.*

Tuż przed sceną na stole zasłanym białym obrusem w trakcie imprezy przybywały karawaje przynoszone przez występujące zespoły. Skąd ten zwyczaj? – *Karawaje to symbol gościnności. To miało pobudzić każdy zespół do inwencji własnej, do zaangażowania we wspólny projekt. Potem częstujemy publiczność symbolicznym kawałkiem tego pirohu. Wiele zespołów przynosi tradycyjne pieczone karawaje, są mniejsze, większe, przyozdabiane. Będąc z koncertami na Białorusi, często dostawaliśmy taki karawaj od gospodarzy na drogę. To bardziej wschodnia tradycja. Zespoły z Podlasia często przynoszą kosze ze słodyczami lub swojskimi wyrobami. W tym roku jest rekordowa ilość tradycyjnych karawajów* – mówi Bogusława Karczewska.

Siabrouskaja Biasieda to przede wszystkim święto muzyki białoruskiej, ale towarzyszą mu również inne atrakcje, m.in. konkursy, które w tym roku różniły się nieco od poprzednich edycji. Oczywiście nie mogło się obyć bez konkursu na najładniejszy „karawaj / haściniec" przywieziony przez występujące zespoły. Ale tym razem trzeba było przygotować potrawę z ziemniaków lub zrobić selfie przed sceną i zamieścić na Instagramie. W namiocie organizatorów można było wziąć udział w quizie pt. „Haradockaja haworka". Z tradycyjnymi regionalnymi potrawami według słuczańskich przepisów wystawiła się Grupa Ale Babki ze Słuczanki.

Na Siabrouskuju przyjeżdżają ludzie z różnych stron. Z Białegostoku, sąsiednich gmin, Hajnówki, Bielska, Siemiatycz. Wystarczy popatrzeć na rejestracje ogromnej ilości samochodów oblegających Boryk. Ale są też goście z dalszych zakątków, zespoły z Białorusi. Wiele osób mających rodziny w naszej gminie planuje urlop właśnie pod koniec lipca, żeby móc uczestniczyć w Festiwalu. Pani Ewa przyjechała ze swoim ojcem spod Bydgoszczy: - *Przyjeżdżamy tu od początku istnienia imprezy. Kiedyś tato przyjeżdżał sam, teraz ze mną. Jesteśmy tu co roku na tej samej kwaterze agroturystycznej w Waliłach-Stacji już w czwartek i zostajemy przez tydzień. Obowiązkiem jest udział w Biesiadzie. Bawimy się rewelacyjnie. Mój tato z zasady nie uczestniczy w tego typu imprezach, ale Gródek i Biesiada jest dla niego guru. Przyjeżdżamy też na Święto Grzyba do Sokola. Nie jesteśmy związani z Podlasiem, ale nie kochamy tak gór, morza, jak Podlasie. Tu na Biesiadzie jest coś magicznego, coś, czego nie da się opisać słowami: klimat, ludzie, atmosfera, kiszka ziemniaczana i kaszanka, której niestety dzisiaj tu nie ma. Każdego roku w piątek, w dzień imprezy, kupujemy też los Totolotka w Lewiatanie. To nasz taki stały punkt programu podczas pobytu.*

Dziennikarka z Grodna powtarza: „Super impreza". Na Siabrouską przyjechała po raz pierwszy, jest zaskoczona, że tyle ludzi przyszło do lasu na festiwal, wszyscy weseli, tańczą, bawią się. Owszem, u nich na Białorusi też są takie imprezy, ale frekwencja na nich marna, ludzie nie przychodzą rodzinami, wolą siedzieć na daczach. Dziewczyny z zespołu Ciernica również zwracają uwagę na ogromną frekwencję w Boryku. Są zdziwione, że tyle ludzi bawi się pod sceną, śpiewa razem z zespołami. To cieszy duszę. Choreografka dziecięcego zespołu „Krysztaliki" spod Lidy również chwali Siabrouską. Dwa lata temu była tu ze starszymi dziećmi, teraz przywiozła młodsze. Ileż one mają energii! Pomiędzy swoimi występami prawie przez cały czas skaczą, tańczą pod sceną.

- *Jestem zadowolony* – mówi Dyrektor GCK w Gródku Jerzy Ostapczuk tuż przed końcem imprezy. – *Ciężko było ogarnąć tak dużą ilość zespołów. Przez 4 dni układaliśmy program, żeby nikt nie był poszkodowany. Cieszymy się, że tyle zespołów do nas przyjechało. To świadczy o tym, że tu w Boryku jest magnes, który przyciąga i zespoły, i publiczność. Bardzo się bałem o pogodę, prognozy były niepokojące. Ale ludzie, którzy przyszli, niesamowicie nas zaskoczyli, wytrwali do końca. Jestem bardzo wdzięczny publiczności, że doceniają to wszystko, co zrobiliśmy dla nich. Jej reakcja to majstersztyk, niczego więcej nie trzeba.*

- Tu jest taki klimat, że chce się przyjechać za rok – usłyszałam od pani Kasi z Białegostoku. A za rok już jubileuszowa – XX Siabrouskaja Biasieda. I na pewno „będzie się działo".

Dorota Sulżyk ▲

Zrealizowano dzięki Dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Zadanie współfinansowane przez Powiat Białostocki.
Wydarzenie zrealizowano dzięki finansowej i organizacyjnej pomocy Ministerstwa Kultury Republiki Białoruś i Centrum Kulturalnego Białorusi w Polsce.

SPONSOR GŁÓWNY: Marka Żubr

SPONSORZY:
ANATEX SP. Z O. O.
Plus Sp.J.
Sklep przemysłowy - Rafał Kardasz
„Wenus" – Marek Klebus
„FORMAT" - Piotr Szutkiewicz
„DARIA" - Roman Kardasz
"SANO" – Walenty Citko
Piekarnia „Maja" w Michałowie
Bank Spółdzielczy w Białymstoku
MIPA Leon Stankiewicz
Grand Service
PILKINGTON

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY: Ministrowi Kultury Republiki Białoruś Juriju Pawłowiczu Bondaru, Konsul Generalnej RB w Białymstoku, Alle Fedorovej, Nadzwyczajnemu Ambasadorowi RB w Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandru Averyanovu, Dyrektorowi Centrum Kulturalnego Białorusi w Warszawie Ilonie Jurewicz, Ambasadorowi RB we Francji i przy UNESCO Pawłowi Łatuszka, Wójtowi Gminy Gródek Wiesławowi Kulesza i Urzędowi Gminy Gródek, Szkole Podstawowej w Gródku, Nadleśnictwu Waliły, Romanowi Tarasewiczowi, Agnieszce i Marcinowi Wojcieszukom, Aleksandrowi Karpiukowi, Magdalenie Świerzewskiej, Romanowi Tajchertowi, Elżbiecie Siliwoniuk, Adamowi Sała-

skiewiczowi, Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku Placówce Straży Granicznej w Bobrownikach, Komendzie Wojewódzkiej i Miejskiej Policji w Białymstoku, Komisariatowi Policji w Zabłudowie, występującym Zespołom, Stowarzyszeniu „Ale Babki" ze Słuczanki, Firmie Lider (pokaz fajerwerków), Firmie Zajazd przy Granicy, Zajeździe WIM w Michałowie, Firmie Casablanca Catering, Firmie Jarhead (ochrona), Markowi Zrajkowskiemu (nagłośnienie), Białoruskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu w Białymstoku, Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu w Gródku.

Patroni medialni:
TVP3 Białystok, Polskie Radio Białystok, Radio Orthodoxia, Wrota Podlasia, BiałystokOnline.pl, Niwa, Obcasypodlasia.pl,Transmitujemy.pl, Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny.

WYNIKI KONKURSÓW
rozgrywanych podczas „Siabrouskiej Biasiedy"

Konkurs pn. „Najsmaczniejsza potrawa regionalna z ziemniaka"
I miejsce: Roman Tajchert z Gródka
II miejsce: Katarzyna Radel z Załuk
III miejsce: Adam Sałaskiewicz z Rudy

Konkurs pn. „Zdjęcie z hashtagem #siabrouskaja2018"
I miejsce: Anna Wróblewska
II miejsce: Damian Truszkowski
III: Karol Deryng

Konkurs na karawaj/haściniec
I miejsce: Ciernica (BY)
II miejsce: Kryształiki (BY)
III miejsce: Dawid Szymczuk Band (Hajnówka)

Ruch inwestycyjny w Gminie Gródek

Starania Wójta Gminy oraz pozyskane środki finansowe z Unii Europejskiej i budżetu Państwa przynoszą kolejne efekty w postaci realizowanych inwestycji na terenie Gminy Gródek.



Fot. UG w Gródku

Budowa wodociągu na ul. Agrestowej

Nadal priorytetem są inwestycje służące ochronie środowiska oraz poprawie jakości życia mieszkańców, w tym rozbudowa systemu wodno-kanalizacyjnego. W ramach jednego z większych projektów współfinansowanego ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, pn. ***Budowa ujęcia wody, rozbudowa i przebudowa stacji uzdatniania wody oraz rozbudowa zbiorczego systemu zaopatrzenia w wodę i systemu kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych w Gminie Gródek, wykonujemy rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej na ul. Pięknej w Waliłach-Stacji oraz budowę sieci kanalizacyjnej na ul. Wrzosowej w Gródku.*** *W 2019 r. przebudowie i modernizacji zostanie poddana stacja uzdatniania wody i wykonana nowa studnia głębinowa na potrzeby zaopatrzenia gminnego wodociągu w wodę pitną.*



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Budowa sieci kanalizacyjnej na ul. Pięknej

Ponadto, w bieżącym roku zrealizujemy następujące zadania, finansowane z własnych środków budżetu Gminy:
- budowa kanalizacji sanitarnej na ulicach Kwiatowej, Zaułek, Podleśna i Spacerowa w miejscowości Waliły-Stacja;
- budowa sieci wodociągowej przy ul. Agrestowej w Gródku.;
- budowa sieci wodociągowej w Załukach.



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Przebudowa świetlicy w Podozieranach

Poza usprawnieniem systemu gospodarki wodno-ściekowej, w tym roku realizujemy dwa zadania dotyczące **przebudowy świetlic wiejskich w miejscowościach Bielewicze i Podozierany.** *Przedmiotowe projekty również współfinansowane są ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Mieszkańcy zyskają miejsce spotkań i integracji.*

W trakcie rozpatrywania przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego są kolejne dwa wnioski o dofinansowanie **rewitalizacji budynków i otoczenia świetlic wiejskich w Nowosiółkach i Wiejkach.** *Podpisanie umów na realizację przedmiotowych zadań pozwoli na remont świetlic i zagospodarowanie terenów wokół, jeszcze w bieżącym roku.*



Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Waliły



Plac zabaw przy ul. Szkolnej

Zakończyliśmy też długo wyczekiwaną przez mieszkańców **przebudowę drogi gminnej w miejscowości Waliły.** *Zadanie zrealizowane zostało ze środków własnych budżetu Gminy i jego wartość wyniosła blisko 500 000 zł. W ramach realizacji zadań inwestycyjnych związanych z modernizacją dróg ogłoszono również postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na* **remont odcinka ul. Piaskowej w Gródku.** *Podpisana została umowa o dofinansowanie realizacji partnerskiego projektu pn.* **Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem, realizowanego wspólnie z Powiatem Białostockim i Grodzieńskim Rejonowym Komitetem Wykonawczym,** *dzięki któremu* **przebudowana zostanie droga Bobrowniki – Łużany** *– granica powiatu Białostockiego w stronę Kruszynian. Projekt jest realizowany przy dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina na lata 2014 – 2020.*

Ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. uzyskaliśmy dofinansowanie na realizację projektu pn. **Budowa placów zabaw w Gminie Gródek.** *W ramach projektu (o łącznej wartości 93 tys. zł, z czego 63,63 % będzie stanowić dofinansowanie z Unii Europejskiej) powstały 4 place zabaw w miejscowościach: Bobrowniki, Gródek, Królowy Most i Waliły--Dwór. Wszystkie place zabaw spełniają wymagane normy jakości, a dzieci mogą spędzać czas, korzystając z takich urządzeń, jak karuzele, huśtawki czy też ślizgawki i bujaki na sprężynach dla najmłodszych. W najbliższych dniach piaskownice zostaną uzupełnione o piasek, a niektóre place zostaną ogrodzone ze względu na bezpieczeństwo użytkowników.*

Nowatorską inwestycją jest projekt pn. **Energia odnawialna – kolektory słoneczne i instalacje fotowoltaiczne w Gminie Gródek,** *który współfinansowany jest w 75 % ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. Projekt obejmuje montaż 90 instalacji kolektorów słonecznych, na potrzeby przygotowania ciepłej wody użytkowej oraz 44 instalacji fotowoltaicznych do produkcji energii elektrycznej, na nieruchomościach mieszkańców Gminy Gródek. Całkowita planowana wartość projektu to 2 136 150,64 zł, w tym wartość dofinansowania z UE w kwocie 1 476 029,17 zł. Mieszkańcy biorący udział w projekcie pokryją jedynie 25 % wartości dostawy i montażu instalacji. Zgodnie z zawartą umową z Wykonawcą prace mają zostać ukończone do 12 października 2018 r. (w zakresie kolektorów słonecznych) i do 14 listopada 2018 r. (w zakresie paneli fotowoltaicznych).*

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Jednogłośne udzielenie Wójtowi Gminy Gródek absolutorium. Nie będzie podwyżek opłat za wodę i ścieki.

Relacja z XLI Sesji Rady Gminy Gródek z dnia 29 czerwca 2018 r.

Po przyjęciu przez Radnych porządku obrad **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (publikowaliśmy ją w poprzednim numerze). **Wieczysław Gościk – Przewodniczący Rady** zapytał o jakość wody w kąpielisku w Zarzeczanach. **Wójt Gminy** odpowiedział, iż obecnie czekamy na wyniki próbki wody pobranej do badań laboratoryjnych przez Powiatową Państwową Inspekcję Sanitarną. Dodał, iż badania wody wykonane we własnym zakresie i przedłożone przez wędkarzy spełniały określone wymagania. Ponadto Wójt poinformował, iż wnioski o szacowanie szkód powstałych w wyniku wystąpienia suszy producenci rolni mogą składać w Urzędzie Gminy do 3 lipca br. (termin został następnie przedłużony przez Ministra Rolnictwa o tydzień).

Wójt Gminy Wiesław Kulesza przedstawił zebranym sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Gródek za 2017 r. i informacją o stanie mienia Gminy Gródek:

„W terminie do dnia 31 marca roku następującego po roku budżetowym należy przedłożyć Radzie Gminy i Regionalnej Izbie Obrachunkowej roczne sprawozdanie jednostki samorządu terytorialnego z wykonania budżetu gminy za rok poprzedni.

Budżet gminy na 2017 r. uchwalony został w dniu 29 grudnia 2016 r. Uchwałą Rady Gminy Nr XXVI/203/16. Jego realizację rozpoczęliśmy wspólnie od dochodów zaplanowanych w kwocie 21.363.003 zł, w tym: bieżących w kwocie 20.407.152 zł i majątkowych w kwocie 955.851 zł oraz wydatków zaplanowanych w kwocie 23.553.003 zł, w tym: bieżących w kwocie 20.113.109 zł i majątkowych w kwocie 3.439.894 zł, na które składają się zadania inwestycyjne własne, wpłata na fundusz wsparcia oraz dotacje celowe na realizację zadań inwestycyjnych.

W trakcie roku budżetowego Rada Gminy dokonała zmian wynikających z realizacji budżetu, w efekcie czego ostatecznie planowane wielkości budżetu gminy na 2017 r. wyniosły:
- dochody w kwocie 22.026.446,43 zł;
- wydatki w kwocie 24.487.790,43 zł.

W planie dochodów przyjęto kwoty wynikające z zawiadomień o poszczególnych czę-

ściach subwencji ogólnej dla gminy, danych planowanych z tyt. podatków, wysokości dotacji na realizację zadań własnych i zleconych. Perspektywa finansowa dająca możliwość pozyskania dofinansowania na realizację zadań mających służyć mieszkańcom gminy, a więc środki z budżetu Unii Europejskiej, czy też z budżetu państwa sprawia, że planujemy realizować wiele zadań, zwłaszcza inwestycyjnych. Taka perspektywa otworzyła się dopiero pod koniec 2016 i na początku 2017 roku. W tym też czasie składaliśmy bardzo dużo wniosków w celu pozyskania środków na nasze inwestycje. Z szeregu zaplanowanych przedsięwzięć do najważniejszych zrealizowanych w 2017 r., bądź których realizację rozpoczęliśmy, można zaliczyć, m.in.:

- zakup średniego samochodu ratowniczo – gaśniczego z wyposażeniem w ramach Wspólnego Litewsko – Polskiego projektu – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej";
- budowa sieci wodociągowej na ul. Wrzosowej w Gródku i rozbudowa sieci wodociągowej w miejscowości Waliły;
- przebudowa ul. Młynowej w Gródku i drogi gminnej we wsi Waliły;
- wspólnie z Powiatem Białostockim przebudowa drogi na odcinku Bobrowniki – Chomontowce oraz drogi przez miejscowość Radunin;
- remont drogi na odcinku ulicy Polnej i remont ul. Kalinowskiego w Gródku;
- remont ul. Dworcowej w Waliłach-Stacji;
- remont drogi powiatowej na odcinku od Zarzeczan do drogi krajowej Nr 65;
- remont drogi powiatowej od drogi krajowej Nr 65 do Wierobii;
- remont odcinka drogi powiatowej Gródek – Bielewicze;
- budowa lub rozbudowa kilku odcinków oświetlenia ulicznego;
- modernizacja zadaszenia i schodów przy głównym wejściu do Szkoły Podstawowej.

Ponadto, w 2017 r. pozyskaliśmy środki unijne na zadania, które będziemy realizowali w latach kolejnych.

Miniony rok zakończył się deficytem w wysokości 694.977,04 zł mimo, że zaplanowany był w kwocie 2.461.344 zł. Deficyt by nie powstał, gdyby nie trzeba było założyć własnymi środkami i opłacić części unijnej na zakup samochodu dla OSP w kwocie 721.344 zł. Wypracowana zostałaby nawet nadwyżka w wysokości 26.366,96 zł. Ponadto zaplanowany kredyt w kwocie 1.500.000 zł w ogóle nie został uruchomiony. Gmina nie skorzystała również w trakcie roku z kredytu na pokrycie przejściowego deficytu budżetu, ponieważ miała płynność finansową, a nawet możliwość lokowania wolnych środków. Zaciągnięty został jedynie kredyt na pokrycie wydatków w części unijnej tj. na wyprzedzające finansowanie przy realizacji projektu, o którym wspomniałem powyżej. Chciałem zaznaczyć, że o dobrej sytuacji finansowej gminy świadczy również możliwość finansowania zadań majątkowych dochodami bieżącymi. W 2017 r. dochodów majątkowych było 282.117,45 zł, natomiast wydatków bez uwzględnienia pokrytych kredytem na wyprzedzające finansowanie aż 1.630.361,26 zł, co oznacza, że sfinansowaliśmy wydatki majątkowe w kwocie 1.348.243,81 zł dochodami bieżącymi, które wyniosły 2.351.705 zł. Ponadto chciałem podkreślić, że nadwyżka operacyjna wyniosła 1.374.610,77 zł, a wolne środki z racji nie zaciągnięcia nowych zobowiązań zwrotnych 457.917,40 zł. Wolnymi środkami z 2016 r. dokonaliśmy spłaty kredytów. Wskaźnik planowanej łącznej kwoty spłaty zobowiązań wynikającej z art. 243 ust. 1 ustawy o finansach publicznych wyniósł 3,76 % przy dopuszczalnym 5,59 %, tak więc mamy margines bezpieczeństwa na wypadek gdyby uległy pogorszeniu np. warunki spłaty zobowiązań w wyniku podniesienia stóp procentowych stanowiących podstawę naliczania odsetek, czyli kosztów obsługi kredytów i wyemitowanych obligacji.

Biorąc pod uwagę to, iż z roku na rok pomimo niekiedy braku możliwości pozyskania środków zewnętrznych, sytuacja finansowa gminy jest na tyle dobra, iż staramy się realizować zadania bieżące i majątkowe. Wskaźniki finansowe i sytuacja związana z możliwością realizacji inwestycji na bazie środków unijnych pokazuje nam, iż 2017 r. był kolejnym udanym rokiem, który zabezpieczył środki na niezbędne potrzeby".

Tuż przed głosowaniem w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek absolutorium odczytano wymagane opinie. **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** przedstawił pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku o przedłożonym przez Wójta sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy Gródek za 2017 r. **Radny Janusz Michał Cimochowicz – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy** odczytał opinię Komisji w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek absolutorium za 2017 r., a **Przewodniczący Rady** – pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku o wniosku Komisji Rewizyjnej. Radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek absolutorium.

Wójt Wiesław Kulesza podziękował za zaufanie i jednogłośne udzielenie absolutorium: „Jednomyślna decyzja jest wyraźną akceptacją podejmowanych działań, a także daje dodatkowy impuls do ich zwiększenia. Budującym jest to, że z podobną akceptacją spotkałem się w poprzednich latach. Absolutorium to również wynik wzorowej współpracy z Radą Gminy, ale na tak dobrą ocenę pracowali także wszyscy pracownicy Urzędu Gminy, dyrektorzy i kierownicy jednostek organizacyjnych oraz sołtysi". **Radny Powiatu Białostockiego Jan Kaczan** w imieniu Rady Powiatu Białostockiego pogratulował Wójtowi i Radnym dobrej współpracy. Podkreślił, że taki pozytywny wynik głosowania jest wyjątkowy w porównaniu z innymi Radami w naszym powiecie i województwie.

Następnie radni zajęli się rozpatrzeniem uchwał w sprawach:

- gminnego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz ochrony ofiar przemocy w rodzinie; Jolanta Bójko – Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku dokonała uzasadnienia merytorycznego projektu uchwały. Podkreśliła, że gminny program na lata 2018-2020 jest kontynuacją działań podjętych w ramach realizacji programu na lata 2011-2017. Jego głównym celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie oraz zwiększenie skuteczności pomocy dla tych rodzin, których ten problem występuje. Sprawcami przemocy w rodzinie są najczęściej osoby najbliższe –w przypadku dorosłych – małżonkowie i partnerzy, a w odniesieniu do dzieci – rodzice. Na przełomie lat 2012-2017 ilość „Niebieskich Kart" sporządzonych w naszej gminie przedstawiała się następująco: w roku 2012 założono 6 kart, 2013 – 9, 2014 – 18, 2015 – 24 karty, 2016 – 20, 2017-10. Natomiast w roku bieżącym mamy obecnie 8 „Niebieskich Kart", z czego 2 karty kontynuowane są z poprzedniego roku. Udzielanie pomocy przybiera różne formy i ma na celu m.in. rozpoznawanie najpilniejszych potrzeb rodziny, pomoc w ich zaspokajaniu oraz budowanie systemu wsparcia dla tej rodziny – zgodnie z potrzebami, w oparciu o odpowiednie służby i instytucje.

- ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego; Renata Wysocka – Skarbnik Gminy omówiła projekt uchwały. Wyjaśniła, iż w związku ze zmianą zasad zatwierdzania taryf i ich zatwierdzeniem przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie dla Komunalnego Zakładu Budżetowego, Kierownik Zakładu złożył wniosek o zwiększenie stawki dotacji przedmiotowej w zakresie odprowadzania ścieków. Z uwagi na to, iż Rada Gminy 31 stycznia 2018 r. podjęła uchwałę określającą wysokość stawek przedmiotowych na bieżący rok, która następnie została zmieniona uchwałą Nr XXXVIII/307/18 z dnia 29 marca 2018 r., z punktu widzenia prawnego lepiej jest uchylić dotychczas obowiązującą uchwałę i podjąć nową ustalającą wszystkie 3 rodzaje stawek. Stawka, z prośbą o wprowadzenie, której zwrócił się Kierownik Komunalnego Zakładu Budżetowego, wyliczona została w oparciu o zatwierdzone taryfy i ma na celu niepodwyższanie cen mieszkańcom, co w rezultacie wiąże się z tym, iż gmina będzie musiała więcej dopłacić ze swojego budżetu. Do tej pory taryfy obowiązywały do końca lutego danego roku kalendarzowego. W chwili obecnej są one zatwierdzone na 3 lata. W związku z

tym, że mamy rok budżetowy, na który planuje się wydatki, najrozsądniej jest ustalić te stawki przedmiotowe na rok budżetowy, po czym na rok następny ponownie trzeba będzie określić nową odrębną uchwałą stawki, które będą obowiązywały w 2019 r. Stąd propozycja podjęcia nowej uchwały określającej stawki obowiązujące do dnia 10 czerwca br., która wynosi 0,97 zł brutto za 1 m³ ścieków i od 11 czerwca br. już według nowej kalkulacji taryfy zatwierdzonej przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Nie zmienia się natomiast stawka dotacji jako dopłata do energii cieplnej, która wynosi 14 zł brutto do 1GJ sprzedanej energii cieplnej.

Radny Andrzej Konończuk zapytał o znaczny wzrost kosztów eksploatacji i utrzymania związanych z działalnością odprowadzania ścieków. **Mirosław Gryko – Kierownik KZB** w Gródku wyjaśnił, iż na podwyżkę kosztów składają się m.in. takie czynniki, jak: wzrost kosztów przeznaczonych na modernizację urządzeń, wzrost opłat dla Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, których do tej pory nie uiszczaliśmy, podatek VAT w wysokości 36 %, którego nie możemy odliczyć, a jest on wkalkulowany w koszty.

- określenia wysokości opłaty za korzystanie z wychowania przedszkolnego; Lilia Waraksa – Sekretarz Gminy wyjaśniła, iż projekt uchwały w sprawie określenia wysokości opłaty za korzystanie z wychowania przedszkolnego co do treści nie różni się w zasadzie od uchwały, która do tej pory obowiązywała. Natomiast podjęcie nowej uchwały wynika z tego, że od 1 stycznia 2018 r. weszły w życie przepisy ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. W związku ze zmianą przepisów należy podjąć uchwałę na nowej podstawie prawnej. Z przepisów art. 18 ust. 2 pkt 15 i art. 40 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz art. 52 ust.1 i 2 ustawy z dnia 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych wynika, że Rada Gminy określa wysokość opłaty za korzystanie z wychowania przedszkolnego uczniów objętych wychowaniem przedszkolnym do końca roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym kończą 6 lat, w prowadzonym przez gminę publicznym przedszkolu i publicznej innej formie wychowania przedszkolnego w czasie przekraczającym wymiar zajęć. Z przepisu art. 52 wynika również, że Rada Gminy może określić warunki częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat.

- ustalenia wynagrodzenia Wójta Gminy Gródek; Lilia Waraksa – Sekretarz Gminy dokonała uzasadnienia merytorycznego i prawnego projektu uchwały. Wyjaśniła, iż zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości Rady Gminy należy, m.in. ustalanie wynagrodzenia Wójta, stanowienie o kierunkach jego działania oraz przyjmowanie sprawozdań z jego działalności. Zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych Rada Ministrów określa zasady wynagradzania. W związku z tym, że 19 maja 2018 r. weszło w życie Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 maja 2018 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych, od 1 lipca 2018 r. zmieniają się wartości graniczne wynagrodzenia. Wynagrodzenie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zostało obniżone o 20 %. Do projektu uchwały zostało dołączone zestawienie zawierające składniki wynagrodzenia Wójta Gminy wg stanu prawnego obowiązującego do 30 czerwca br., wysokości obowiązujące od 1 lipca 2018 r. oraz proponowane wynagrodzenie dla Wójta Gminy Gródek.

Biorąc pod uwagę, że wynagrodzenie Wójta Gminy Gródek nie należało do najwyższych, w praktyce obniżenie wynagrodzenia Wójta Gminy Gródek jest nieznaczne, tj. o 20 zł.

- odwołania Skarbnika Gminy Gródek; Wniosek w sprawie odwołania Pani Renaty Wysockiej z funkcji Skarbnika Gminy Gródek przedstawił **Wiesław Kulesza – Wójt Gminy Gródek**, który poinformował, iż Pani Renata Wysocka zwróciła się z prośbą o rozwiązanie stosunku pracy z dniem 30.06.2018 r. Wójt i Radni Gminy Gródek uroczyście podziękowali Pani Skarbnik za wieloletnią pracę.

- powołania Skarbnika Gminy Gródek; Wniosek w sprawie powołania Pani Małgorzaty Łuszyńskiej na stanowisko Skarbnika Gminy Gródek przedstawił **Wójt Wiesław Kulesza,** stwierdzając, iż **Pani Małgorzata Łuszyńska** spełnia wymagania niezbędne do pełnienia funkcji Skarbnika. Pani Małgorzata Łuszyńska zaprezentowała swoją kandydaturę na stanowisko Skarbnika Gminy.

- ustalenia zasad udzielania dotacji celowej dla osób fizycznych z budżetu Gminy Gródek na dofinansowanie budowy przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie Gminy Gródek; Inspektor Urzędu Gminy Gródek Agnieszka Klebus dokonała uzasadnienia merytorycznego i prawnego projekt uchwały. Gmina dołoży, zainteresowanym mieszkańcom do budowy przydomowych oczyszczalni ścieków, środki w wysokości do 50% wartości inwestycji lecz nie więcej niż 4.000 zł.

- wyrażenia zgody na wprowadzanie do Rejestru Należności Publicznoprawnych danych o należnościach pieniężnych Gminy Gródek oraz określenia rodzaju należności pieniężnych, o których dane są przekazywane do Rejestru;

Wszystkie uchwały zostały podjęte przez Radnych jednogłośnie.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radna Wiera Tarasewicz zauważyła, że rzeka Supraśl przy moście w Gródku jest bardzo zarośnięta. **Wójt Wiesław Kulesza** wyjaśnił, iż Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie ma w swoich planach na 2018 r. oczyszczenie niektórych odcinków rzeki Supraśl, w tym na terenie Gminy Gródek.

Radna Małgorzata Popławska wnioskowała o naprawę mostu na ul. Błotnej. **Wójt Wiesław Kulesza** przychylił się do wniosku Pani Radnej oraz dodał, iż niedawno w Królowym Moście dokonano generalnego remontu mostu. Teraz czas na remont mostu na ul. Błotnej.

Radna Małgorzata Popławska poinformowała, iż mieszkańcy Gródka skarżą się na jakość dostarczanej wody. **Mirosław Gryko – Kierownik KZB w Gródku** wyjaśnił, iż



Fot. Dorota Sulżyk

Uroczyste podziękowanie dla byłej Skarbnik Gminy Renaty Wysockiej

po otrzymaniu skargi na jakość wody i usług świadczonych przez Komunalny Zakład Budżetowy niezwłocznie zostały podjęte czynności zmierzające do poprawienia jakości dostarczanej wody. W tym celu dokonano płukania sieci wodociągowej przy ul. Agrestowej i Zarzeczańskiej, co w efekcie dało pozytywny rezultat.

Radny Janusz Michał Cimochowicz w imieniu mieszkańców wsi Zubry poprosił o zorganizowanie dojazdu do Gródku (w piątek w okresie wakacji). **Wójt Gminy** odpowiedział, że gdy tylko zostanie naprawiony drugi samochód, Urząd postara się zapewnić mieszkańcom dodatkowy dojazd.

Radna Dorota Popławska wnioskowała o ustawienie kosza bliżej przystanku przy ul. Białostockiej oraz sprawdzenie usterki sprzętu do ćwiczeń na siłowni zewnętrznej w parku.

Radna Alina Gościk wnioskowała o wykonanie planu na budowę linii oświetlenia na ul. Wierzbowej, wodociągu na ul. Jaśminowej i ścieżki rowerowej w kierunku Wiejek.

Radna Monika Ratyńska poprosiła o umieszczenie lampy na słupie we wsi Borki (obok posesji nr 28).

Sprawy różne

Ks. Sławomir Jakimiuk – proboszcz Parafii Prawosławnej w Mostowlanach poruszył kilka kwestii, min.: brak odpowiedzi na pismo w sprawie przekazania działki Nr 1502, położonej w m. Zubry na rzecz Parafii Prawosławnej w Mostowlanach, zbyt krótki czas działania oświetlenia drogowego po zmroku we wsi Mostowlany oraz rzadko równaną drogę na odcinku Świsłoczany – Mostowlany. **Wójt Wiesław Kulesza** po konsultacji z pracownikiem prowadzącym postępowanie, powiedział, iż odpowiedź na pismo w sprawie przekazania w/w działki została wysłana w dniu 11 stycznia br. oraz odpowiedział na pozostałe pytania.

Jerzy Ostapczuk – Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku poinformował, iż w trakcie trwania wakacji w GCK organizowane są różnego rodzaju zajęcia skierowane do dzieci i młodzieży z terenu gminy oraz zaprosił serdecznie na pierwszą zabawę z cyklu letnich imprez pn. "Zabawa w Waliłach" 13 lipca oraz na imprezę plenerową „Siabrouskaja Biasieda" 28 lipca br.

Renata Zawadzka – Sołtys Sołectwa Waliły zgłosiła wniosek o naprawę zadaszenia na przystanku autobusowym we wsi Waliły.

Radny Bronisław Kazberuk poprosił o dokończenie drogi na odcinku Podozierany – Kuchmy.

Elżbieta Cywoniuk – Sołtys Sołectwa Radunin poinformowała, iż w dalszym ciągu nie zostały uprzątnięte drzewa po wichurze na działce Pana Dzitkowskiego. Zgłosiła również problem samowolnego grodzenia przez właściciela posesji drogi na zakręcie przy wjeździe do Radunina i zawnioskowała o utwardzenie drogi przy posesji nr 6 w Raduninie. **Wiesław Kulesza – Wójt Gminy Gródek** odpowiedział, iż sprawy będące przedmiotem wniosków wymagają wyjaśnienia, natomiast obecnie nie jesteśmy w stanie zrealizować utwardzenia drogi.

Anna Grycuk – Dyrektor Szkoły Podstawowe w Gródku podziękowała za dobrą współpracę ze szkołą i udzielone wsparcie finansowe.

Po przyjęciu protokołów z XXXIX i XL Sesji Rady Gminy Sesji Rady Gminy Gródek, **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** zamknął obrady XLI Sesji.

Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲

W relacji wykorzystano protokół z XLI Sesji Rady Gminy Gródek.

Opłaty za usługi wodne



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Nowelizacja ustawy Prawo wodne obowiązująca od 1 stycznia 2018 r. rozszerzyła krąg podmiotów zobowiązanych do ponoszenia opłat za usługi wodne, jak również wprowadziła szereg instrumentów ekonomicznych, służących gospodarowaniu wodami. Należą do nich opłaty za usługi wodne, uiszczane m.in. za pobór wód podziemnych lub wód powierzchniowych. Opłata za usługi wodne za pobór wód składa się z opłaty stałej oraz opłaty zmiennej, uzależnionej od ilości wód pobranych.

Wysokość opłaty stałej określa Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie -nowy podmiot, który odpowiada za gospodarkę wodną w kraju, oraz przekazuje podmiotom obowiązanym do ponoszenia opłat za usługi wodne w formie informacji rocznej, zawierającej także sposób obliczenia tej opłaty. Wysokość opłaty stałej określana jest na podstawie pozwolenia wodnoprawnego, proporcjonalnie do maksymalnej ilości pobieranej wody. A zatem o tym, jaka jest jej wysokość, decydują maksymalne wartości określone w pozwoleniu, a nie rzeczywista ilość pobranej wody.

Opłata zmienna, natomiast obliczana jest na podstawie faktycznej skali korzystania z usług wodnych (np. ilości pobranej wody). Również w tym wypadku jej wysokość określają Wody Polskie. Wysokość opłaty zmiennej od 2021 roku będzie określana przez Wody Polskie na podstawie odczytu wskazań urządzeń pomiarowych. Do 2021 roku obliczenie opłaty zmiennej oparte jest na danych zawartych w pozwoleniu wodnoprawnym, a więc na podstawie parametrów ustalonych w oparciu o formuły empiryczne a nie obserwacje bezpośrednie.

Wychodząc z tych założeń, Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie ustaliło dla Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku opłatę zmienną kwartalną w wysokości 166 335,00 zł za pobór wód powierzchniowych z cieku N (rowu doprowadzającego wodę do zbiornika) na potrzeby ziemnego zbiornika małej retencji „Zarzeczany", zgodnie z pozwoleniem wodnoprawnym udzielonym przez Starostę Powiatowego w Białymstoku z dnia 16 kwietnia 2014 r., znak: RŚ.6341.75.2014. Wstępna analiza wartości parametrów użytych do naliczenia opłat oraz aktualnych warunków meteorologicznych, klimatycznych i hydrologicznych wskazuje, że wartości wskazane w pozwoleniu wodnoprawnym nie odzwierciadlają rzeczywistego poboru wody i są wielokrotnie zawyżone.

Mając powyższe na uwadze, Kierownik Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku złożył reklamację na wysokość naliczonej opłaty. Jednocześnie podjęto działania w kierunku zmiany operatu wodnoprawnego i wzruszenia decyzji pozwolenia wodnoprawnego. Równolegle wystąpiono z wnioskiem do Wód Polskich o udzielenie prolongaty płatności opłaty do czasu wyjaśnienia niespójności w pozwoleniu wodnoprawnym.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

„Energia odnawialna – kolektory słoneczne i instalacje fotowoltaiczne w gminie Gródek”

OSTATNIE WOLNE MIEJSCA !!!

Wszystkich mieszkańców GMINY GRÓDEK zainteresowanych udziałem w projekcie, polegającym na montażu kolektorów słonecznych prosimy o zgłaszanie się do siedziby Urzędu Gminy Gródek.

Koszt ponoszony przez mieszkańca – 25 % wartości wykonania i montażu instalacji.

Przychodźcie na Basowiszcza!



Fot. Dorota Sulżyk

Muzyka to nie tylko zabawa. Dostarcza wzruszeń, potrafi zbudować nastrój, może ludzi do siebie zbliżyć… Muzyka jest w każdym z nas. Trzeba umieć ją w sobie odnaleźć. To poszukiwanie nie jest czasami łatwe, wymaga wysiłku cierpliwości, czasu. Tak jak każda rzecz, muzyka daje tym większą satysfakcję, im trudniej ją „zdobyć”, im wymaga więcej naszego czasu i zachodu. Rzeczy banalne, łatwe i przyjemne dostarczają krótkotrwałej radości, zaś te bardziej skomplikowane są trwalsze, zżywamy się z nimi i przeżywamy, to dzięki nim odczuwamy satysfakcję, budujemy świadomość rzeczywistej wartości otaczających nas spraw.



Fot. Dorota Sulżyk

Strefa „Biazmieżża” przy budynku dawnego WOPu

Basowiszcza to festiwal dla każdego. I dla tych, którzy chcą się po prostu tylko zabawić, wyszaleć przy scenie, ale jest też imprezą, gdzie muzykę można przeżywać głębiej, „rozgryzać” ją. Warto się wsłuchiwać , o czym śpiewają artyści, bo słowa ich piosenek są w pewnym sensie poezją – manifestem osobistych, albo pokoleniowych przeżyć i doznań, wezwaniem do działania, krytyką współczesnego świata, hołdem dla tradycji i bliskiej nam kultury, itd. Słuchajcie więc nie tylko muzyki, ale też i słów.

Basowiszcza to festiwal trzymający pewien – dość wysoki – poziom artystyczny. Nie wystąpi tu całkiem przypadkowy wykonawca, a co roku z Białorusi zjeżdża czołówka tamtejszych zespołów. Najwięcej jest ich z Mińska, czyli stolicy, stąd tak dużo muzycznych akcentów o wielkomiejskim charakterze, które zauważymy też i w Warszawie, i w innych stolicach europejskich. To gra Młoda Białoruś (albo Młoda – już klasyczna), ta muzyka niesie ze sobą młody, nowoczesny przekaz. Występują tu również polskie grupy, będące na topie, prezentujące najwyższy poziom artystyczny, bardzo znane i charakterystyczne. Tegoroczny Lao Che można śmiało nazwać – oczywiście w skali Polski – mega gwiazdą. Drodzy młodzi przyjaciele, zapytam was, czy chcielibyście posłuchać i zobaczyć na żywo kogoś na



Fot. Dorota Sulżyk

Plakaty „Basowiszcza” z kolekcji właścicielek baru „Promyk”

tzw. poziomie, kto zajmuje czołowe miejsca liczących się list przebojów, gra jako gwiazda na wielkich festiwalach, zespoły, których płyty sprzedaje się we wszystkich dobrych sklepach muzycznych? Chcielibyście? A byliście na Basowiszczu?

Basowiszcza jest świetnym miejscem na spotkanie. Zarówno z tymi osobami, które już znamy, jak i też z kimś zupełnie nowym. Muzyka jest świetnym pretekstem do bycia razem. Ci, którzy choć raz przyjechali na festiwal z namiotem, wiedzą że można na kilka dni stworzyć w lesie niepowtarzalną atmosferę niezwykłego miasteczka, samemu budować tę atmosferę i potem się w niej zanurzyć. A potem, gdy zaczną się koncerty, pobiec pod scenę i spotkać się znowuż, jeszcze raz.

Do spotkania na Basowiszczu

29. Festiwal Muzyki Młodej Białorusi Basowiszcza odbył się w tym roku w dniach 20-21 lipca w gródeckim Boryku. Wystąpiło na nim w sumie 17 zespołów z Polski i Białorusi, w tym cztery wzięło udział w konkursie. Laureatem została grupa SnopSnou z Mińska. Największą publiczność gromadziły przy festiwalowej scenie gwiazdy, szczególnie zaś Krambambula (z Lawonem Wolskim), Neuro Dubiel z Białorusi i znana polska grupa Lao Che.

Głównym organizatorem festiwalu jest Białoruskie Zrzeszenie Studentów, działające w Polsce. Współorganizatorem imprezy było GCK w Gródku. Głównym sponsorem festiwalu jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jerzy Sulżyk ▲

Kolejna wystawa profesora Leona Tarasewicza

Od 2 lipca do 31 sierpnia w Galerii Foksal w Warszawie można oglądać wystawę Leona Tarasewicza „Jerozolima". Inspiracją instalacji świetlnej była wizyta artysty w Jerozolimie. Kompozycja wypełniająca całą przestrzeń galerii składa się z ponad 200 kwadratowych lamp pulsujących żółtym światłem.

6 lipca br. na zaproszenie Dyrektora Domu Kultury w Wołkowysku (Białoruś) soliści z grupy Śpiawaj Dusza uczestniczyli w imprezie pn. Noc Kupały w Wołkowysku. Mieszkańcy Wołkowyska gromkimi brawami przyjęli naszą młodzież.

Gramy i pomagamy

Już po raz kolejny spotkaliśmy się w Supraślu, aby wziąć udział w sportowej rywalizacji w szczytnym celu. Tym razem zagraliśmy w siatkówkę plażową w III Charytatywnym Turnieju o Puchar Komendanta Placów-



ki Straży Granicznej w Bobrownikach. Pogoda jak przystało na tę konkurencję była iście plażowa. Mimo palącego słońca nasza reprezentacja radziła sobie dzielnie, zajmując najwyższą notę wśród drużyn leśnych.

Jak mówią organizatorzy, w tym Turnieju nie ma wygranych i przegranych - najważniejsza jest pomoc. Już po raz trzeci służby mundurowe zagrały dla dwóch braci – Adama i Andrzeja Czaczkowskich, którzy od urodzenia walczą z nieuleczalną, genetyczną chorobą - rdzeniowym zanikiem mięśni.

Głównym organizatorem turnieju była Straż Graniczna w Bobrownikach, współorganizatorami: Burmistrz Supraśla oraz Nadleśnictwo Supraśl.

Tekst i zdjęcie: Małgorzata Zbyryt - Nadleśnictwo Waliły

Wojskowy Festyn Rodzinny

18 czerwca z okazji Święta 18 Pułku Rozpoznawczego i 25 Wojskowego Oddziału Gospodarczego w Białymstoku Nadleśnictwo Waliły wzięło udział w festynie rodzinnym. Nasze stoisko jak zwykle cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem zarówno dzieci jak i dorosłych. Wszyscy uczestnicy mieli możliwość zapoznać się z wyjątkową kolekcją owadów, wziąć udział w leśnych konkursach, grach oraz zabawach plastycznych. Nikt nie odszedł od stoiska z pustymi rękami - każdy mógł stworzyć własnoręcznie wyjątkowy leśny gadżet. Ponadto atrakcjami Święta były pokazy sprzętu, pokazy dynamiczne, rekonstrukcje historyczne, trenażery, pokazy pierwszej pomocy przedmedycznej, wojskowa grochówka i wioska dziecięca.

Małgorzata Zbyryt - Nadleśnictwo Waliły



Fot. archiwum GCK w Gródku

17 czerwca w niedzielę Grupa Gospodyń Gródeckich wraz z sympatykami odwiedziła Ziołowy Zakątek w Korycinach – Podlaskim Ogrodzie Botanicznym. Miałyśmy okazję obejrzeć na żywo różne gatunki roślin, mające zastosowanie w ziołolecznictwie. Dzięki rozgrzanym słońcem ziołom spacer po ogrodzie był jedną wielką aromaterapią. ***(ds)***

Malowanie w Chomontowcach



Fot. Dorota Sulżyk

Chomontowce niedługo wyrosną na artystyczną wioskę. W czerwcu miało tu miejsce wydarzenie kulturalne CHUIK (Chomontowiecki Uniwersalny Instytut Kulturalny), o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Była wystawa, czytanie i śpiewanie wierszy. W lipcu na plenerze malarskim przebywały tu członkinie białostockiej Grupy Mistral.

Grupa, która powstała z inicjatywy instruktorki plastyki Katarzyny Małgorzaty Magdziak w Domu Kultury Śródmieście w Białymstoku, istnieje od 2016 r. W zajęciach bierze udział 11 dorosłych osób, które poznają różne techniki plastyczne, rozwijają umiejętności, szukają swojego stylu i sposobu na wyrażanie siebie. Chodzi też o to, żeby „się rozmalować" – jak podkreśla założycielka grupy. Grupa miała już dwie wystawy w sali wystawowej rodzimego domu kultury. Czterodniowy plener w Chomontowcach jest jej pierwszym plenerem artystycznym, prywatnie zorganizowanym. Uczest-



Fot. Dorota Sulżyk

niczki już myślą, żeby kontynuować spotkania, bo to dobry sposób na integrację grupy. Wcale się nie dziwię, kiedy tak podpatruję, jak dziewczyny są zorganizowane, jak ze sobą rozmawiają. No i ten piękny widok z podwórza – na ogrody, łąki i schowaną nieco w zaroślach graniczną rzekę Świsłocz. Kto by nie chciał tu wrócić, żeby zapatrzeć się na ten pejzaż, złapać natchnienie, usiąść przed sztalugami i zacząć tworzyć. Od 12 do 15 lipca tworzyło siedem osób, siedem energicznych kobiet.

Dlaczego plener został zorganizowany akurat w Chomontowcach? - Jedna z uczestniczek zaprosiła nas do siebie – wyjaśnia Kasia – instruktorka pleneru. - Mamy taką przesympatyczną gospodynię Grażynkę Sańczyk, która chciała nam koniecznie pokazać to miejsce, w którym się od razu zakochałyśmy i do którego prawdopodobnie będziemy częściej wracać. Klimat jest cudowny, ludzie są wspaniali, malownicze miejsce, śliczny malutki domek. Nie jesteśmy przyzwyczajeni, że takie wsie jeszcze istnieją, prawie na końcu świata. Sporo wyniosłyśmy z tego pleneru. Wczoraj miałyśmy okazję spotkać się w pobliskich Rudakach z malarzem mnichem Andrzejem Eliaszem. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem jego prac i techniki, w której tworzy. Ania, która jest florystką, przeprowadziła nam warsztaty plecenia wianków. I dziewczyny zachwycone chodzą w nich przez cały dzień. A propos wielokulturowości, wymalowałam dziewczyny henną indyjską. Głównym motywem przewodnim tego wyjazdu jest całkowite odcięcie się od codziennego życia; nie ma tu zasięgu. A plenery, w których nie ma dostępu do natłoku informacji z zewnątrz, są najlepsze.



Fot. archiwum grupy

Podczas wernisażu

- Chomontowce są piękne, piękna okolica, po której oprowadziła nas Grażynka – mówi Ania, jedna z uczestniczek. – Wieś z brukiem, ozdobami na domach, które zachowują dawną atmosferę, kulturę. Przede wszystkim te tereny są piękne, dające inspirację do malowania. Z ludźmi porozmawiałyśmy, są bardzo życzliwi i serdeczni. Grażynka przyprowadziła sąsiada – pana Lonika i jakoś tak zaczęłam malować jego portret. Ten portret będzie dla niego niespodzianką. – Sąsiadka od razu rozpoznała, że na obrazie jest Lonik – dodaje gospodyni Grażynka, która pochodzi z Chomontowiec. – Przychodzą ludzie, podglądają nas, patrzą jak malujemy. Jak zapewnia, będą kontynuować spotkania. Myślały nawet, żeby przyjechać tu zimą. Wodę będzie można przynieść ze studni, jest kominek, są grzejniki elektryczne. Dziewczyny z Grupy Mistral mają już mnóstwo planów na następne spotkania w Chomontowcach.

Dorota Sulżyk▲

„Sławiej, saławiej, ty nie poj nada mnoj...”

Rozmowa z Marią Zawadzką z Walił

Dorota Sulżyk: Jak padabałosia na aposzniaj zabawie u Waliłach?

Maria Zawadzka: Ooo! Zabawa padabałasia. Spokojnie było, mnoho starejszych ludziej, bo chto jaszcze troszki waruszycccа, pryszoł. Plaskali, plaskali. I tak nam spadabałosia, szto zaplanowali z kależankaj, szto jak dażywiem, pajedziam u Baryk na Siabrouskuju Biasiedu. My staryja, treba karystać.

DS: Prypaminalisia staryja zabawy?

MZ: Prypaminalisia pieśni. My kazali, szto jany na scenie specjalnie dla nas śpiawajuć. Bo prauda, szto ciapier maładzioż bardzo zdolna, ja lublu usie pieśni i polskija, i biełaruskija. Ale takich naszych kaliśnich pieśniau maładzioż nie znaje.

U nas u wioscy była świetlica, może i jana jaszcze z pieradwojennych czasau. My tam usie hulali. I wiasiela tam mieli. Maje wujki wielmi dobra śpiawali i ja chutko uczyłasia hetych piesień. Pamiataju paru dawniejszych pieśniau, muszu zaprapanawać dla Jurka z Prymakou: „Saławiej saławiej, ty nie poj nada mnoj, Ty laci u stranu radnuju i zapoj tam…”. To wojennaja pieśnia i jaszcze maju adnu fajnu wojennu (pani Marysia pięknie zaśpiewała 2 piosenki).

DS: Wasza siamja z Waliłau?

MZ: Ja na hetym padworku 60 let. Mieła 18 let jak wyszła zamuż. Tak, ja rodam z hetul ad Sawickich. I maje baćki, dziedy. My mieli tylko adnu babuszku, bo jak jany hdzieś wyjechali…

DS: To na peuna byli czasy bieżeństwa. Pra jaho chacieła tak sama zapytać.

MZ: Ani słóweczka nie skażu. Nic nie znaju, bo nam baćki pra heta nie raskazwali. Babaczka nasza pryjechała i pry-

wiazła dzieci. Czamu jany nic nam nie kazali? Mama mieła 6 let jak tam była, była odważna dziauczynka. Ad nas nie usie z Waliłau byli u bieżaństwie.

DS: Szkoła była dla Was ważnym miescam u wioscy?

MZ: Naszyja baćki musieli pa wajnie tuju szkołu pastroić. Bo na wajnie Niemcy jaje zniszczyli. Mnoho nas dziaciej tut było. Mnoho było z Karalowaho Stojła, ze Słuczanki, Pieszczanik. U szkole kierounikam był Jan Sienkiewicz, był taki zdolny, szto nawat ludziam zastrzyki rabił. A jaho brat Heniek był słaunym harmonistam. Pamiataju, jak pryjechali wizytatory da szkoły i zadawali pytania, szto, chto umieje. A ja mieła ruku u wierchu ceły czas. I pytajuć, szto to za zdolna iskierka. A ja była i zdolna, i odważna, brali mnie da wierszykau, scenkau. Było 7 klas nauki. Można było patom iści u horad wuczycca, ale ja nie lubiła horada i ciapier nie lublu. Lubiła swaju rabotu. Tut był PGR i ja zarablała u im.

DS: A wioska była bahata, czy biedna?



Fot. Sylwia Zawadzka

MZ: Ciażka mnie ocenić. Ani za bahata, ani za biedna, pracawali usie na roli. Jak ja była maładaja, to było kilka haspadarou, jakija tolki haspadarkaj zanimalisia. A reszta pracawali, to u nadleśnictwie, to u PGR-y, to pry melioracyjnych rabotach, haspadarki rabili, ale musieli darabiać. Żywiny mnoho trymali.

DS: U Was reczka Supraśl za wioskaj. Kupalisia u joj?

MZ: Za wioskaj był taki brod. Maje dzieci chadzili kupacca. Ja strasznie bajałasia wady. Pamiataju, szto jak mieła 5 let, pad kaniec wajny, to naszyja baćki tak pryszykouwalisia, suszyli chleb, chawalisia u ziemiankach u lesie za reczkaj. A jak my waroczalisia, to szli praz reczku, babka wiała mianie za ruku, a ja dumała, szto utaplusia.

DS: U Internecie można praczytać, szto za wioskaj jość wialiki kamień, 19-metrowy głaz.

MZ: Nie znaju. Może tam, gdzie Antoszka Zawadzki pachowany. Za wioskaj jość mahiła zabitaha praz Niemca. Może uże zarasło usio, nie znaju. Ale jak my byli u szkole, to chadzili, dahladali mahiłu, prybirali kwietaczkami. Mnoho ludziej z wioski Niemcy zabili. Z naszaj siamji zhinuli 3 osoby.

DS: Jakija nazwiska najpapularniejszyja u Waszaj wioscy?

MZ: Lisouskija, Zawadzkija, Sawickija, Dziermańskija, Adamczyki, Szeremety, Chlabiczy, Dzienisiki.

DS:A wioska zmianiłasia na praciahu hetych 70 hadou?

MZ: Pamianiałasia bardzo. Ciapier charoszszyja budynki pastaulali. Ale kaliś ludziej było bardzo mnoho. Tylko u kilku chatach było pa 2, 3 dziaciej, a tak było bolsz. Tak uspaminajem z siastroj, szto my nie narakali, nam niczoha nie brakawało. Paszli u les, chto pa jahady, chto pa hryby. Tut starych ludziej bardzo mało zastałosia. Trochi panajażdżało świeżych, kupili tut domy i żywuć. Każuć, szto wielmi dobro żywiecca.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Zabawa we wsi Waliły

13 lipca GCK w Gródku rozpoczęło już piąty cykl letnich zabaw przy muzyce białoruskiej w gminie Gródek, który nawiązuje do popularnych niegdyś w gminie zabaw – potańcówek. Tym razem impreza po raz pierwszy odbyła się we wsi Waliły. Pierwsza po 28 latach, jak przypominał jeden z mieszkańców wsi i zarazem organizator ostatniej zabawy ok. 1990 r. - Arek Chlabicz.

Jeszcze kilka miesięcy temu niektórzy zastanawiali się, gdzie impreza zostanie zorganizowana. Wieś nie ma świetlicy. Owszem, była kiedyś na końcu wsi, organizowano tam m.in. zabawy, ale budynek niszczał, popadał w ruinę i został rozebrany. Na piątkową potańcówkę zaadaptowano i wykorzystano plac pomiędzy wsią a główną drogą. Jeszcze tydzień przed imprezą wyglądał zupełnie inaczej. Zaniedbany, zarośnięty. Ale dzięki czynowi społecznemu mieszkańców wsi Waliły oraz finansowej pomocy Urzędu Gminy (praca catapilera, wywóz śmieci) teraz sprawia wrażenie, jakby od zawsze odbywały się tu jakieś imprezy. Otoczony z niektórych stron sosenkami, ale otwarty też na wieś, z wygodnym placem do tańczenia przed przenośną sceną.

Renata Zawadzka, która pełni obowiązki sołtysa już drugą kadencję, podkreśla, że było co robić: „Tu były chaszcze, śmietnik wiejski – lodówki, telewizory… Jak nasze dzieci były małe, ponad 20 lat temu na tym placu zorganizowaliśmy im boisko, a jeden z naszych starszych mieszkańców mówił, że kiedyś stała tu karczma. Wójt był bardzo zdziwiony, jak pokazaliśmy mu to miejsce na spotkaniu organizacyjnym. W ciągu tygodnia oczyściliśmy tu teren. Ręcznie by nam to się nie udało, ale Arek Chlabicz udostępnił nam swoje maszyny. Wszyscy się tak fajnie zorganizowali i dobrze nam poszło. Młodzież się też zaangażowała. Tu jest naprawdę fajna społeczność, wystarczy hasło i coś się dzieje w tej wiosce. Bardzo dużo ludzi przyjeżdża latem. Pisaliśmy, prosiliśmy, żeby zorganizować we wsi plac zabaw. Chcielibyśmy tu mieć jakąś wiatę na spotkania. Wójt nam obiecał te dwie rzeczy. Wioska się nie wyludnia, jest trochę dzieci. Zrobiono nową drogę przez wieś, plac mamy uporządkowany, żeby jeszcze jakaś kanalizacja w przyszłości, byłoby super.” Pani Renata cieszy się, że frekwencja dopisała. Do mieszkańców wsi przyjechały rodziny – dzieci, wnukowie, znajomi. W tłumie rozpoznawała ludzi z okolicznych wiosek, Gródka. Takie święto wsi. Kiedy się patrzyło najpierw na słuchającą, potem na roztańczoną publiczność, nasuwał się jeden wniosek – warto organizować takie zabawy. Podkreślali to zaangażowani w wydarzenie mieszkańcy Walił i postronne osoby. W piątkowy wieczór na waliłskiej scenie przystrojonej pięknie papierowymi kwiatami zaprezentowały się zespoły działające przy GCK (Razśpiawany Haradok, Kapela Chutar, soliści zespołu Śpiawaj Dusza), Ćwiecień z Wołkowyska, Energy Night i Ozzy & Kisiel. Gwiazdą wieczoru był zespół Prymaki.

W międzyczasie poszłam na spacer po wsi zobaczyć nową drogę. Rzeczywiście wioska jest zadbana, widać, że większość właścicieli siedlisk dba o domy, ogródki. Jak dowiedziałam się od pani sołtys, nie ma praktycznie opuszczonych domów, wszystkie mają właścicieli i przy każdym domu ktoś się krząta.

Impreza została zorganizowana dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

GCK serdecznie dziękuje za pomoc w przygotowaniu imprezy:

Wójtowi Gminy Gródek Wiesławowi Kuleszy, Janowi Doroszkiewiczowi; Pawłowi Gryko; Jolancie, Arkadiuszowi i Igorowi Chlabiczom; Bożenie, Dariuszowi i Adamowi Adamczykom; Jerzemu Zawadzkiemiu; Beacie i Sławomirowi Lisowskim; Annie i Robertowi Młynarczukom; Jerzemu, Maciejowi i Michałowi Stankiewiczom; Eugeniuszowi Grześ; Mirosławowi, Renacie, Grzegorzowi, Kamili i Sylwii Zawadzkim; Janowi Nimierowiczowi; Barowi „PROMYK” oraz Kołu Gospodyń Wiejskich „Ale Babki” ze Słucznki.

Dorota Sulżyk▲

ZABAWA WE WSI WALIŁY



Fot. Dorota Sułżyk



Fot. Dorota Sułżyk



Fot. Dorota Sułżyk



Fot. Dorota Sułżyk

| ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY |

Gminne Centrum Kultury w Gródku,
Sołtys i Rada Sołecka wsi Wiejki
serdecznie zapraszają na:

ZABAWĘ W WIEJKACH,

która odbędzie się 25 sierpnia 2018 r.
o godz. 19.00 przy dawnym budynku szkoły

GWIAZDA WIECZORU ZESPÓŁ AS

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wójt Gminy Gródek oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku
serdecznie zapraszają na

Dożynki Gminne 2018

które odbędą się **1 września 2018 r. o godz. 17.00**
w Amfiteatrze nad Zalewem Zarzeczany

GWIAZDY WIECZORU:
SŁOWIANY z Krakowa, CASANOVA oraz PRYMAKI.

Redakcja „WG-HN”
oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku
ogłaszają konkurs pn.

„Jesteśmy z nich dumni”

Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę zapraszamy do udziału w konkursie na tekst publicystyczny o ludziach z gminy Gródek, z których jesteśmy dumni, którzy czymś się wyróżnili, którzy pozostawili ślad w naszej gminie lub innych miejscach.Bohaterowie tekstów powinni żyć w latach 1918-2018, urodzić się w gminie Gródek, bądź mieszkać w niej.

Konkurs trwa od 08.08. 2018 r. do 20.10.2018 r.
(decyduje data stempla pocztowego).

W sprawie konkursu proszę kontaktować się z Dorotą Sułżyk – redaktor naczelną „WG-HN”.

Regulamin konkursu dostępny na stronie:
www.gckgrodek.pl



XIX Międzynarodowy Festiwal „Siabrouskaja Biasieda”
Uroczysko Boryk

28 lipca 2018, fot. Dorota Sulżyk












Konkurs plastyczny rostrzygnięty



Fot. Joanna Modzelewska

Zgodnie z coroczną tradycją Biblioteka Publiczna w Gródku zorganizowała konkurs plastyczny dla najmłodszych pt. „Mój ulubiony bohater książkowy". Przystąpiło do niego 39 osób. Dzieci zostały podzielone na 3 kategorie wiekowe: 4-taki, 5-latki i 6-latki. Prace należało dostarczyć do 31 maja 2018 r. Komisja w składzie: 2 bibliotekarzy i plastyk Gminnego Centrum Kultury w Gródku, oceniała prace pod kątem zgodności z tematem oraz estetyki. Po długich naradach przyznano 3 nagrody dla przedszkolaków z grupy 4-latków. W kategorii 5-latków wyłoniono 2 pierwsze miejsca, 1 drugie miejsce, 1 trzecie miejsce, 3 wyróżnienia i 10 podziękowań za udział w konkursie. W kategorii 6-latków przyznano 1 pierwsze miejsce, 2 drugie miejsca, 3 trzecie miejsca, 3 wyróżnienia i 10 podziękowań za udział. Wręczenie nagród dla najmłodszej grupy odbyło się w Bibliotece Publicznej w Gródku, natomiast dwie starsze grupy otrzymały upominki podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego. Każdy z uczestników konkursu otrzymał dyplom oraz nagrodę rzeczową.

Joanna Modzelewska

Wieści szkolne

Ostatni sezon rozgrywek w unihokeju

Ostatni sezon rozgrywek w unihokeju nie był najlepszy, przyniósł wiele kontuzji, terminy rozgrywek również nie były dla naszego zespołu dobre, ponieważ daty zawodów ustalono w czasie świąt prawosławnych i bierzmowania. W finale Mistrzostw Polski w kategorii młodziczek dziewczęta z Gródka zajęły 8 miejsce. Wśród siedmiu najlepszych zawodniczek w punktacji kanadyjskiej znalazły się Gabrysia Hryhorowicz i Marta Gryc, wśród najlepszych bramkarek – Julia Martyniuk i Weronika Kondraciuk. Juniorki starsze w Mistrzostwach Polski uplasowały się na 7 miejscu. W klasyfikacji kanadyjskiej najlepiej zaprezentowała się Weronika Wroceńska, a wśród bramkarek Patrycja Bura. Wszystkim zawodniczkom, ich rodzicom i Urszuli Szabłowskiej gratulujemy. Dziewczęta uczestniczyły w rozgrywkach w ramach programu „Unihokej 2018", współfinansowanego przez Gminę Gródek. ***(im)***

Minął kolejny rok harcerski

Zakończył się kolejny rok harcerski, który przyniósł wiele ciekawych wydarzeń. Powstała Gródecka Gromada Zuchowa, którą prowadzi druhna Magda Kozłowska przy pomocy Małgosi Nos. Harcerze doskonalili swoje umiejętności. Uczestniczyli w wielu rajdach, między innymi w Rajdzie Śladami Powstańców Styczniowych, na którym drużynowy 3 GDH druh Andrzej Małkowski wcielił się w postać założyciela harcerstwa – Andrzeja Małkowskiego. Wzięli udział w VIII Rajdzie św. Jerzego. 3 rocznicę powstania drużyny uczcili rajdem Gródek – Waliły Wieś – Borki - Zasady. Trasę pokonywali rowerami i kajakami. Po raz kolejny uczestniczyli w Rajdzie Odkrywców, w czasie którego pokonali ponad 100 km. Od 6 do 16 sierpnia będą przebywać na Wyspie Sobieszewskiej w Gdańsku na jubileuszowym Zlocie ZHP. ***(im)***



Fot. archiwum drużyny

„Pomagamy bo chcemy..."

O idei wolontariatu oraz o potrzebie jego popularyzacji w szkole i nie tylko pisaliśmy wielokrotnie. Zawsze zwracaliśmy przy tym uwagę na to, jak istotna jest dobra współpraca wolontariuszy z całą społecznością szkolną - dyrekcją, wszystkimi nauczycielami, niepedagogicznymi pracownikami szkoły, Radą Rodziców oraz mieszkańcami gminy chcącymi pomagać innym, a także organizacjami charytatywnymi, Gminnym Centrum Kultury w Gródku i Gazetą „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny ".

W tym miejscu, nim podsumujemy krótko działalność wolontariacką młodych wolontariuszy, jeszcze raz chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom wspierających uczniów i opiekunów Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu „Pomocnicy". Bez waszego zaangażowania nie byłaby możliwa nasza działalność! Dzięki temu, iż uczniowie w naszej szkole oraz ich rodzice są pełni pasji i zaangażowania, a w swoim życiu kierują się wrażliwością i troską o drugiego człowieka, to w mijającym roku szkolnym 2017/2018 przeprowadziliśmy wiele akcji, których celem była nie tylko pomoc finansowa innym, ale też rozwijanie wśród dzieci i młodzieży postawy alternatywnej dla konsumpcyjnego stylu życia.

Rok szkolny rozpoczęliśmy od pomocy Schronisku „Ciapek" w Hajnówce. Dla bezdomnych psiaków zbierana była karma i inne akcesoria niezbędne dla zwierzaków, a dzięki Firmie Grand Service-Produkcja i serwis odzieży roboczej, razem z paniami ze Stowarzyszenia „Aktywny senior" z Gródka uszyliśmy ponad trzydzieści legowisk.

Nasza współpraca z Radą Rodziców oraz Stowarzyszeniem Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Lepsze Jutro" w Gródku zaowocowała dwoma bardzo ważnymi wydarzeniami. Pierwszym z nich była akcja charytatywna na rzecz Patrycji. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na leczenie i rehabilitację dziewczynki. Doceniając pracę wolontariuszy, Patrycja wraz z rodzicami 26 maja zaprosiła wszystkich organizatorów „Akcji dla Patrycji" na swoje 12 urodziny. Zaproszenie przyjęli zarówno uczniowie, jak i ich rodzice, opiekunowie młodszego wolontariatu oraz przedstawiciele Rady Rodziców. W to sobotnie popołudnie wszyscy spędzili miłe i wzruszające chwile w Wiejkach. Równie dużym sukcesem okazała się „Akcja dla Sebastiana". Zebrane pieniądze przekazaliśmy również na konto stowarzyszenia z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu roweru rehabilitacyjnego dla chłopca. W czasie tych akcji, na terenie

szkoły, przeprowadzono kiermasze słodkości i zabawy fantowe. Razem w obu akcjach zebraliśmy 4 259 złoty. Oczywiście grudzień i styczeń kojarzy się wszystkim ze Świętami Bożego Narodzenia i prezentami od świętego Mikołaja. Z tych też względów 12 stycznia zorganizowaliśmy świąteczną zabawę „Choinka od serca”. Tego dnia uczniowie, harcerze, nauczyciele i rodzice wspaniale się bawili wspólnie z dziećmi i młodzieżą, których na co dzień wspomaga Stowarzyszenie.

Jak co roku Szkolne Koło Młodszego Wolontariatu współpracowało też z Fundacją „Pomóż Im” na rzecz Dzieci z Chorobami Nowotworowymi i Hospicjum dla Dzieci z Białegostoku. Współpracę zainaugurowaliśmy 19 października. Tego dnia wolontariusze, dyrekcja oraz przedstawiciele wszystkich klas zasadzili przed szkołą żonkile – symbole pamięci, szacunku i nadziei, przystępując tym samym do kampanii społecznej „Pola Nadziei”. „Żonkilowe serce” posadziliśmy w październiku, a już w listopadzie przeprowadziliśmy w szkole tzw. „Słodki kiermasz” na rzecz Fundacji . Dwudziesty listopad okazał się bardzo słodki i wesoły. Całą zebraną kwotę, a mianowicie 676 zł 60 groszy, przekazaliśmy na konto Fundacji. Później, w ramach szkolnych obchodów Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, przekazaliśmy, za pośrednictwem Pani Wicedyrektor Danuty Garkowskiej, dla pani Krystyny Skrzyckiej z Fundacji „Pomóż Im” czek na kwotę 600 złotych na rzecz 3 letniej Oli w ramach akcji „Przeczytaj list do Świętego Mikołaja”. Pieniądze zostały zebrane tego samego dnia przez wolontariuszy, na terenie szkoły, w trakcie zabawy charytatywnej oraz słodkiego kiermaszu. W maju przeprowadziliśmy akcję charytatywną pt. „Żonkilowa kwesta”, która odbyła się w ramach Kampanii Społecznej „Pola Nadziei”. Nasi wolontariusze kwestowali przed świątyniami w Gródku i w Mostowlanach 13 oraz 20 maja. Aktywność wolontariuszy spowodowała to, że nasza szkoła, na podsumowaniu kampanii społecznej „Pola Nadziei”, które odbyło się w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku. otrzymała specjalne wyróżnienie „Order Nadziei”.

Dużym sukcesem okazał się nasz udział w 26. Finale WOŚP pod hasłem „Dla wyrównania szans w leczeniu noworodków”. Naszych wolontariuszy można było spotkać na terenie Gródka i Mostowlan a w godzinach południowych również w Białymstoku. Tego dnia w Gminnym Centrum Kultury w Gródku zorganizowano występy, loterię fantową oraz licytację.

Przez cały rok szkolny zbieraliśmy nakrętki z przeznaczeniem na leczenie i rehabilitację Milenki oraz nie zapominaliśmy o działalności edukacyjnej kreującej postawy altruistyczne. Wolontariusze wielokrotnie angażowali się w działalność promującą wolontariat oraz uczącą innych tolerancji i wrażliwości.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, który obchodziliśmy 5 grudnia, młodsi wolontariusze z naszej szkoły przeprowadzili zajęcia „Witamy w krainie bajek, baśni i…” w V grupie z Przedszkola Samorządowego w Gródku. Równie chętnie przedszkolaki rozwiązywali przygotowane przez wolontariuszy zagadki oraz wykonywali różne ćwiczenia ruchowe z okazji Walentynek. Było dużo śmiechu i zabawy. Wszystkie dzieci za aktywny udział w zajęciach otrzymały dyplomy i drobny, słodki upominek.

Z inicjatywy wolontariuszy, w szkole obchodzony był też Światowy Dzień Pluszowego Misia. Chętni uczniowie i nauczyciele przynieśli tego dnia swoją ulubioną maskotkę. Wyprzedzając myśli sceptyków, że taki dzień w szkole jest w ogóle niepotrzebny, to chcemy stwierdzić, iż 25 listopada był bardzo radosny i pełen uśmiechów pomimo lekcji, sprawdzianów oraz ocenianych prac domowych. Każdy, kto miał ze sobą pluszaka był dumny ze swojej zabawki, nikt nie musiał się wstydzić, że ma swoją ulubioną maskotkę, która przynosi mu radość i ulgę w trudnych życiowych chwilach.

Pierwszy dzień wiosny upłynął w naszej szkole pod hasłem tolerancji wobec osób z Zespołem Downa. Uczniowie i nauczyciele założyli dwie różne kolorowe skarpetki. Miało to skłonić wszystkich do refleksji i rozmowy na temat zespołu Downa i innych wad wrodzonych. Wolontariusze czytali też młodszym kolegom i koleżankom z klas I-III książkę Aleksandry Chmielewskiej pt. „Tajemnica znikających ciasteczek”. Jest to bajka psychoedukacyjna, która wprowadza dzieci w świat rówieśnika z zespołem Downa, pomaga poznać i zaakceptować inność. Wolontariusze nie zapomnieli też o przedszkolakach. Przeprowadzili oni zabawy uczące tolerancji wobec osób z zespołem Downa.

Alina Gościk i Monika Jaroszuk

Turyści

17 Plener Foto Humanum

„Jeszcze tu wrócimy” - zarzekają się uczestnicy fotograficznego pleneru, zorganizowanego w dniach 23-27 maja w Rozłogach koło Gródka przez Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Fotografii Humanistycznej „Foto Humanum”. Powstałe w Łodzi 9 lat temu stowarzyszenie zrzesza zarówno doskonalących swój warsztat fotoamatorów jak i zawodowców, zainteresowanych fotografią humanistyczną – taką, której centralnym tematem jest człowiek – to co robi, jak pracuje, wypoczywa, spędza czas.

Uczestnicy siedemnastego już pleneru Foto Humanum wybrali tym razem okolice Puszczy Knyszyńskiej. Zjechali z wielu zakątków Polski – m.in. z Łodzi, Warszawy, Torunia, a nawet Nowego Sącza. Ściągnęła ich tu fascynująca przyroda puszczańska, z parkiem krajobrazowym i wieloma rezerwatami, gdzie znaleźć można m.in. drzewostany typowe dla… tajgi.

Kolejne walory tej części Podlasia są jeszcze bliższe miłośnikom fotografii humanistycznej. Gródek i najbliższe okolice to wszak miejsce przenikania się kultur i religii dawnego pogranicza Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, prowadził też tędy niegdyś trakt z Krakowa do Wilna, sam zaś Gródek to centrum mniejszości prawosławnej, białoruskiej. Wyprawa w to miejsce była także okazją do wizyty i w pobliskim Supraślu z pięknie odnowionym monasterem, z imponującą świątynią oraz wspaniałym muzeum ikon, i w Kruszynianach, jednym z dwóch centrów podlaskich Tatarów.





Fot. Wiktor Sawiuk

Plener Foto Humanum nie udałby się tak znakomicie, gdyby nie pomoc wójta gminy Gródek Wiesława Kuleszy, który nie tylko odwiedził Rozłogi, by poopowiadać uczestnikom pleneru o historii i najciekawszych miejscach w bliższej i dalszej okolicy, ale też, dzięki swoim kontaktom, pomógł im odwiedzić i sfotografować rzadko udostępniane miejsca. Tak było w parafii prawosławnej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku, gdzie przewodnikiem fotografów był proboszcz ks. Mikołaj Ostapczuk. Podobnie było w cerkwi p.w. św. Jana Teologa w Mostowlanach, gdzie uczestnicy pleneru mogli nie tylko obejrzeć i fotografować piękną świątynię oraz pobliski cmentarz, ale i wysłuchali ciekawych opowieści proboszcza ks. Sławomira Jakimiuka, z którym pojechali też do Bobrownik, aż do białoruskiej granicy.

Uczestnicy pleneru odwiedzili też kaplicę rzymskokatolicką w Królowym Moście, gdzie wysłuchali opowieści przewodniczki, Pani Ewy Bozik, wybrali się też z nią na wieżę widokową i szlak powstania styczniowego, stamtąd zaś nad zbiornik Wyżary i do rezerwatu Chomontowszczyzna, gdzie przewodnikiem był miejscowy leśnik.

Panoramę kultur i religii podlaskiego pogranicza dopełniła wizyta w meczecie i na cmentarzu polskich Tatarów w Kruszynianach. Tu także była okazja wysłuchać ciekawej opowieści przewodnika.

Uczestnicy majowego pleneru rozjechali się do domów zauroczeni tym, co widzieli i fotografowali, świadomi jednak tego, że, mimo bogatego programu, nie zdołali dotrzeć do wszystkich fascynujących miejsc tej części Podlasia. Stąd przekonanie, że do Puszczy Knyszyńskiej wrócą i to zapewne niedługo. Po następne wrażenia i zdjęcia, z których powstanie kolejna wystawa. Bo każdy plener Stowarzyszenie Foto Humanum podsumowuje konkursem fotograficznym i wystawą zdjęć w swojej łódzkiej galerii.

A może taka wystawa dotrze także „do źródła", na Podlasie, do Gródka? Stowarzyszenie Foto Humanum ma nadzieję na wspólne z Gminą Gródek przygotowanie publikacji fotograficznej zawierającej najlepsze fotografie z pleneru, które pokażą piękno przyrody i różnorodność kultur i religii pogranicza.

Wiktor Sawiuk

Okruchy Historii Ziemi Gródeckiej (34)
Słuczanka

Wieś Słuczanka leżąca ok. 4 km w kierunku północno – zachodnim od Gródka, została założona w końcu XVII wieku, bo pierwsze wzmianki o wsi pojawiły się w źródłach historycznych w latach 1784 i 1795.

Nazwa toponimiczna pochodzi zapewne od nieistniejącej dziś nazwy rzeki Słuczanka, Słucz. Wieś leży przy zakręcie rzeki Supraśl nad jej bezimiennym lewym dopływem. Etymologię nazwy Słucz łączy się niekiedy ze słowiańskim słukij, co oznacza zgięty, krzywy, a w prasłowiańskim słuk - to wilgotny.

Wieś Słuczanka bezpośrednio sąsiaduje z następującymi miejscowościami: Królowe Stojło (od północy), Waliły - Stacja (od południa) i Waliły - Dwór (od zachodu). Wieś leży w strefie Zielonych Płuc Polski, w otoczeniu lasów Puszczy Knyszyńskiej, na obszarach Natura 2000. W bezpośrednim sąsiedztwie wsi znajduje się otulina Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej im. Prof. Witolda Sławińskiego, a w pobliżu położony jest rezerwat przyrody „Chomontowszczyzna".

W 1905 roku Słuczankę zamieszkiwały 343 osoby, w 1910 – 352 osoby, w 1925 – 212 osób. Demografia taka utrzymywała się do okresu II wojny światowej, później znacząco spadła.

W 2000 roku we wsi mieszkało 89 osób. W czerwcu 2006 roku we wsi było zameldowanych 81 osób oraz dodatkowo trzyosobowa rodzina wynajmowała mieszkanie. Kobiet było 37 osób, mężczyzn – 47 . W wieku 3 – 6 lat była 1 osoba, 11 – 20 lat – 5 osób, 21 – 40 lat – 21 osób, 61 – 70 lat – 17 osób, 71 lat i powyżej – 21 osób. Rok 2011 wnosi dane o 71 osobach zameldowanych w Słuczance, a 2015 – o 73 osobach.

Scalenie gruntów na terenie Słuczanki zostało przeprowadzone w latach 1964 – 65. Gospodarstwa rolne na terenie wsi były małej wielkości, do 5 ha. Przeważają grunty orne klasy IIIb, V i VI. Gleby są słabe, nieurodzajne i otoczone lasem. Klimat charakteryzuje się długim okresem zalegania pokrywy śnieżnej, późną wiosną i wiosennymi przymrozkami, a także wczesnymi jesiennymi przymrozkami. Na początku XXI wieku rolnicy uprawiali głównie zboża i ziemniaki, zajmowali się hodowlą niewielkich stad bydła, trzody, a kilku gospodarzy produkcją mleka. W 2010 roku zarejestrowany był jeden jednoosobowy podmiot gospodarczy, prowadzący działalność w zakresie budownictwa. Chcąc określić poziom życia mieszkańców należy stwierdzić, że jest różny w zależności od ilości osób w rodzinie ze stałym dochodem. W latach 1950 – 60 na terenie Gródka i Walił - Stacji powstało dużo zakładów pracy, gdzie zatrudnienie znaleźli również mieszkańcy Słuczanki. Warunki materialne poprawiały się – można było pracować w zakładzie i na gospodarstwie.

Od września 1954 roku do stycznia 1973 roku wieś Słuczanka należała do Gromadzkiej Rady Narodowej Waliły - Stacja. Jej przewodniczącym był nieżyjący Włodzimierz Tarasewicz. W tamtym okresie po wsiach robi-

ono dużo dróg brukowanych. W 1971 roku droga przez Słuczankę także została wybrukowana, a po obu stronach bruku ułożono chodniki. Kamienie na drogę ze wsi Kruszyniany z terenu gminy Krynki przywozili do Słuczanki traktorami pracownicy miejscowego Kółka Rolniczego. Cała wieś została zelekryfikowana w 1965 roku, a zwodociągowana w 1993 roku. Od 1999 roku każde gospodarstwo domowe miało w domu telefon. Wieś ma niezłe połączenie komunikacyjne z Białymstokiem i Gródkiem (linia PKS od 1986 r.).

Jedynym obiektem publicznym, znajdującym się we wsi jest świetlica wiejska zlokalizowana w centrum wsi. Świetlica jest miejscem spotkań dzieci i młodzieży oraz dorosłych mieszkańców Słuczanki i sąsiednich miejscowości. 6 października 2012 roku odbyło się uroczyste ponowne otwarcie świetlicy wiejskiej w Słuczance po kapitalnym remoncie. Zostało ono zaplanowane wraz z inauguracją projektu „Dawnych wieczorków czar", czyli cyklu spotkań, które jesienią i zimą 2012 roku Gminne Centrum Kultury w Gródku zorganizowało we wsiach na terenie gminy, aby przypomnieć miejscowy folklor i dawne zwyczaje.

Remont świetlicy w Słuczance został wykonany przy dofinansowaniu ze środków Programu Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013. Projekt „Dawnych wieczorków czar" również był realizowany przez GCK przy dofinansowaniu z tych funduszy.

W 1941 roku, w czasie okupacji sowieckiej, w Słuczance powstała szkoła powszechna, gdzie uczono po rosyjsku. Szkoła przetrwała 3 lata. Podczas wyzwalania wsi w 1944 roku, wycofujący się Niemcy spalili budynek szkolny i część wioski. W 1946 roku zorganizowano nową, polską szkołę, która funkcjonowała do 1969 roku na poziomie klas I – IV. Ostatnim nauczycielem w niej był Kazimierz Karecki. Po likwidacji słuczańskiej wiejskiej placówki, dzieci trafiły do szkoły w Gródku, a w budynku szkolnym zrobiono zlewnię mleka.

Młodzież uczyłasię w szkołach zawodowych i technikach w Białymstoku, a zanim ruszyła komunikacja autobusowa, dojeżdżała pociągiem. Ze stacji Waliły pociąg odjeżdżał rano o 6.25, a przyjeżdżał o 16.30. Chociaż Słuczanka jest mała, są osoby urodzone lub wychowane we wsi, które uzyskały wyższe wykształcenie i reprezentują ją w wielkim świecie. Jolanta Krupicka ukończyła Akademię Medyczną w Białymstoku i pracuje w Olsztynie, Wiesław Popławski za dobrą naukę studiował w Sankt – Petersburgu. Ignacy Karpowicz, autor m. in. powieści „Cud", „Niehalo", „Ballladyny i romanse", dzięki którym uzyskał w 2010 roku prestiżową nagrodę „Paszport Polityki", swoje korzenie ma w miejscowości Słuczanka. Jego rodzice, Halina i Mikołaj, pochodzą ze Słuczanki. Jak przeprowadzali się do Białegostoku, Ignacy miał 4 lata, jego brat Romek – 2 lata. Ignacy jest też autorem powieści „Sońka", na której kanwie powstała nowa odsłona miejscowej kultury. 15 czerwca 2018 roku dla mostu przerzuconego przez rzekę Supraśl w kierunku Królowego Stojła nadano imię Sońki i Joachima, głównych bohaterów powieści.

Wieś się starzeje, młodzież nie wraca w rodzinne strony. Obecnie we wsi nie ma szkoły. Dzieci dowożone są do Szkoły Podstawowej w Gródku, a starsze dojeżdżają do szkół w Białymstoku. Do wsi przyjeżdża sklep obwoźny, zaopatrujący mieszkańców w żywność i środki czystości. Wieś jest otoczona lasem obfitującym w grzyby i jagody, źródłem dodatkowego zaopatrzenia i zarobku.

Na skraju wsi znajduje się krzyż z kamienia z napisem:

„Gospodi
siłoj kresta Twojewo
spasi wsiu dierewniu
Słuczanku
od wsiakoho złoho
obstojanija
1925 h."

Obok stoi krzyż z napisem:

„Mikita Tarasewicz
um. na ubieżenstwie
w 1919 h. 23 dek."

Na prawosławne święto wsi Dziewiatnika mieszkańcy najpierw modlą się w cerkwi. Potem zbierają się przy krzyżu, przyjeżdża prawosławny duchowny i wszyscy modlą się za spokój i zdrowie mieszkańców. Na zakończenie święcone są chleb i woda. Co roku przez wieś przechodzi prawosławna pielgrzymka do Supraśla. Mieszkańcy spotykają się z pielgrzymami przy krzyżu i wspólnie się modlą.

Na terenie wsi Słuczanka znajduje się 10 stanowisk archeologicznych stanowiących obiekty zabytkowe nie wpisane do rejestru zabytków. Przykładem jest bardzo stara studnia, umiejscowiona przy wiejskim chodniku, wymagająca gruntownego odrestaurowania.

Wiera Tarasewicz



1.



2.



3.



4.



5.



6.

Słuczanka w starej fotografii

1. Chłopcy z końca lat 60., arch. Darii Popławskiej; 2. 1959 r., arch. Marii Smagacz; 3. Słuczanka ok. 1950 - 1960, arch. Haliny Popławskiej; 4. 1953 r., Mężczyźni ze Słuczanki, arch. Darii Popławskiej; 5. arch. Lilii Krupickiej 6. Słuczańskie kobiety ok. 1960 roku, arch. Haliny Popławskiej

Dziękuję Kołu Gospodyń Wiejskich „Ale Babki" za pomoc w dotarciu do zdjęć. (ds)

„Dworzec był charoszy"

Wspomnienie pani Janiny Trochimczyk (rocznik 1930)

Opublikowaliśmy w naszej gazecie sporo wspomnień o przedwojennym Gródku. Waliły-Stacja jakoś tak zawsze pozostawała w cieniu. A przecież przed wojną działały tu prężnie tartak (Tartak Państwowy Waliły, zachowało się z niego sporo zdjęć), kolej, Nadleśnictwo Waliły. 3 lata temu pisałam reportaż o pobliskiej Rudzie, temat Wałił – Stacji został wtedy zaledwie muśnięty. Powspominajmy przedwojenny, wojenny i tuż powojenny czas w Waliłach-Stacji. Przypomnijmy miejsca, ludzi, wydarzenia…

Naliwajko mieł pierad wajnoj sklep. U jaho była szafagrajka. Tato rabił u tartaku i jak była wypłata, to my iszli, kab nam cukierak kupił. U sklepi było z 5 mużczyn, abied jeli, kuplali adnu butelku wodki, bo wodki kaliś tak nie pili. Pierad wajnoj nie było bimbru, tylko wodka. To za Niemca pędzili. Sklep monopolowy był za kolejaj, Naliwajki brat mieł sklep spożywczy, a siastra piekarniu. Bolsz było domau u Waliłach- Stacji z hetaj starany ad szosy, czym ciepier.

My żyli niedaleko dworca. Ojciec rabił u tartaku. Przeważnie ludzi z Wałił – Stacji rabili u tartaku, trochę na kolei. Ale pomniu, pół roku rabił, pół roku na zapomodze siadzieł. Bo tak mianialisia, raz adnyja pracawali, raz druhija. Orkiestry u tartaku nie pomniu, ale znaju, szto fajna była. Jak był tartak, to tyje raboczyje byli drużnyje, było wiesiało. Tartak był wialiki. Na kańcu tartaka, pry darozie na Piłatouszczynu było przedszkole, do jakoha chadzili dzieci pracounikau i ja chadziła da jaho praz rok. Mnoho było dziaciej. Papłauska była kierauniczkaj. Pomniu jak adychodzili uże do I klasy do szkoły u Haradku, to pożegnanie nam rabili, przedstawienie było, baćki byli. A dziaciej w Waliłach – Stacji było mnoho, po siemioro, sześcioro, piacioro mieli. Baby nie rabili, siadzieli u biarozach kala dworca z tymi dziećmi. Jak dzieci hulali? Nie mieli cackau, mama lalku ze szmatau paszyła, u ruczki i nożki trocinau nasypała, oczki narysawała. I takimi lalkami hulali. A jak troszki padraśli, to byli łyżwy dzierawiannyja, i na adnoj łyżwi ślizgalisia, takija zabawy byli. Tady było wiesiało.

U tartaku storażam był Kucaba. Jak u wajnu Niemcy szli na Rasieju, tartak hareł ad bomby, to i jon zhareł. Dworzec paźniej zhareł. Dworzec był charoszy - wialiki, dwa pakoi, sala pasiaredzinie i pokój, u jakim bilety pradawali. Pojezd redko jeździł. Za sanacji bardzo mnoho ludziej tam kruciłosia, mnoho Żydou. Zausze spacerawali, na dworzec, z dworca. Haradockija ludzi tak sama spacerawali. Kala Mieleszkau połno było daczników, jakija pryjażdżali na Rudu. Jany najmali chaty u naszych ludziej. Przeważnie to Żydy byli. Pierad wajnoj u Waliłach-Stacji było mnoho ludziej, bo był tartak, dworzec, daczniki.

Pierad wajnoj raz jeździła z baćkam kaniom u Biełastok na rynak. Czamu nie pojezdam, chyba doraho było. Baćko kazał da mianie: „-Jak zajedziam u Biełastok, to musisz smarkatu Żydouku pacaławać, bo to pierwszy raz." Nie znaju czamu, chyba tak żartawał, taki zwyczaj był. Pierad wajnoj wiździe końmi jeździli, nichto ani rowara, ani samachoda nie mieł.

Wajna naczałasia jak ja chadziła da III klasy. Jak pryszoł Niemiec, bomby lacieli, to my uciakli aż za reku, za Słuczanku, bo tam znajomyja żyli. A tata chadził zabaczyć, szto u chaci robicca. Ale heta pierwsza wajna chutko kończyłasia. A jak Niemiec druhi raz pryszoł, to my uciakli do Bielewicz, patom u Mieleszki. Niemcy uże adstupali i przyjechali da nas wieczaram, a my usie u stadoli spali. Maja starejsza siastra schawałasia pad dziadźkam i jaje nie zamiecili. A ja mieła 14 let i chacieli mnie zabrać za kucharku. Stała mama prasić, dała Niemcam wodku, zakusku i jany paszli. I ja uciakła patom da Setau, na bahno, a tam siadzieli chyba usie ludzi z Haradka. Ludzi z Wałił – Stacji uciakali u wajnu na wioski. Jak Niemcy adstupali, mnoho ludziej nabili i chyba dworzec tady spalili.

Wyszła za muż u 48 roku. I tady uże paczała żyć u Bielewiczach. Pa wajnie było spakojnie, ale biednie.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Fot. album „Gródek w starej fotografii”



Zarząd Oddziału R. L. wśród dzieci przedszkola tartaku. 26 kwietnia 1937

Fot. album „Gródek w starej fotografii”



Tartak Państwowy w Waliłach - dział kapowania. 1 czerwca 1935

„Jak umieliśmy, tak graliśmy”

Rozmowa z Ryszardem Wareckim z Gródka

Dorota Sulżyk: Jak nazywała się drużyna, w której Pan grał?

Ryszard Warecki: Czarni, ale nazwa była zmieniana. Bo nie było finansów. Musieliśmy wszędzie jeździć za swoje pieniądze. A jak się je zdobywało? Różnymi sposobami, na przykład zbierało się grzyby. Jak wróciłem z wojska, dzięki LZS i ZMW zrobiliśmy w Boryku w czynie społecznym płaszczadkę. Organizowaliśmy tam biletowane zabawy. Nieraz nie było za co jechać na mecz. Bo np. miał być transport z Karo, a okazywało się, że nie ma kto jechać, bo kierowcy musieli nagle rozładowywać wagony. A jak z nadleśnictwa dostawaliśmy samochód, to najpierw musieliśmy pojechać na czyn, a potem jechać na mecz. To, jaki pożytek z takiego wyczerpanego zawodnika? Jak naczelnikiem był Eugeniusz Matejczuk, to już dostaliśmy pomoc. Mikołaj Matejczuk od spraw sportu załatwiał nam samochód na mecz. Mieliśmy stroje – koszulki, spodenki, getry, buty. Zarabialiśmy na nie na zabawach. Ale pamiętam też, że bank dawał do gminy 2 tysiące na sport.

DS: W jakich latach istniała drużyna?

RW: My w 1967 r. zaczęliśmy od klasy C, wcześniejszych lat nie pamiętam. Potem awansowaliśmy do klasy B, przeszło nas trzech – ja, Marian Bildzia i Mietek Szyszko. Potem doszedł Tolek Dziermański, Jasio Michalczuk. I ta drużyna trzymała się do 1971 r., rozpadła się, jak poszedłem do wojska. Nie było komu grać, bo chłopcy poodchodzili do wojska. Jak wróciłem z wojska, znowu założyłem drużynę, która przetrwała 2 lata. Na początku sporo było chętnych, ale czasem po zabawach okazywało się, że nie ma komu jechać na mecz. A potem trzeba było zająć się rodziną.

I chyba w 1983 lub1984 r. chłopcy powiedzieli, żeby znowu pomóc założyć drużynę. Mirek Siegieńczyk wtedy grał. Wtedy bardzo społecznie zaangażowany był doktor Markiewicz, bo jego syn grał w tej drużynie. Pamiętam, jak czasem przyjeżdżał po mnie, żebym jako zawodnik jechał z nimi na mecz, bo nie było pełnego składu.

Dokładnie nie pamiętam, kiedy powstała ta najstarsza drużyna, chyba ok. 1960 r. Była Żednia, Żednia Ogrodniczki, potem Czarni Waliły, a w Gródku chyba Błękitni Gródek, ale nie utrzymali się długo. Potem Czarni Gródek (od 1962 lub 1963 r.). Nie wiem, skąd nazwa Czarni się wzięła, to starsi wymyślili. Ale były jeszcze starsze drużyny w Gródku. Jako zawodnik grałem od 1967 r. , a od 72 r. byłem prezesem.

DS: Dlaczego drużyna przez pewien czas była w Waliłach-Stacji, a nie w Gródku?

RW: Bo przeważnie grali chłopcy z Walił, z Gródka mało kto był. No i boisko było w Waliłach-Stacji. Kibicami było obłożone całe boisko. Młodzież garnęła się do piłki, pewnie dlatego że nie było innego zajęcia. W domu kultury odbywały się tylko zabawy.

DS: Kto do niej należał? Spotykaliście się poza meczami?

RW: Od 1968 r. było 2 Wareckich, 2 Bildziów, 2 Szyszków, 2 Dmitruków, 2 Anchimowiczów, 3 Antonowiczów, Gienek Karczewski, Gienek Mieleszko, Romek Picewicz, Janek Michalczuk (grał przez rok, dopóki poważnie nogi nie złamał na meczu), Tolik Dziermański z Gródka, 2 Gościków, 2 Kondrusików, Heniek Kardasz, Janek Koronkiewicz, Mirek Kalinowski. Większość chłopców z Wali-Stacji. To była drużyna koleżeńska. Jak się nie spotykać? Pewnie, że się spotykaliśmy. Tak jak koledzy. Kiedyś była taka piosenka „Koledzy z boiska”.

DS: Jak często mieliście treningi?

RW: A kto na nie przychodził? 3, 4 osoby. Dzieci więcej przybiegało, bo młodzież się garnęła. Miały być 3 razy w tygodniu, ale każdy miał swoje sprawy, nie było dyscypliny. Nie mieliśmy trenera. Biegaliśmy po boisku, kopaliśmy piłkę. Jak umieliśmy, tak graliśmy. Trzeba było pilnować zgłoszeń na mecze. Już w 1983 r. była prężniejsza drużyna.

DS. Ale na pewno były jakieś sukcesy drużyny.

RW: To nie były duże sukcesy, bo nie było za bardzo z kim ich zdobywać. Ale wygrywaliśmy mecze, jeden nawet 12:3. Nie zawsze się udawało, dużo było przegranych. Najtrudniejszym przeciwnikiem było Uhowo (koło Łap). Trudno było wygrać z Supraślanką, z Włókniarzem Białystok. Bo to były prawdziwe finansowane kluby z trenerami. A u nas co? Prosto z marszu. Był na polu, zmienił buty, no i na boisko. Jak na mecz pojechał cały skład, szansa na wygraną była większa. Wygraliśmy z Sokółką 5:1, ale wtedy pojechali wszyscy nasi zawodnicy. Jak pojechaliśmy do Moniek, to też prawie wygraliśmy, ale sędzia im pomógł, nie uznał nam 1 gola.

Największy sukces był w Pucharze Polski, graliśmy wtedy z Puszczą Hajnówka. Ale to grała wcześniejsza drużyna, nie my. Wyeliminowała ich dopiero Puszcza Hajnówka, która należała do 3 ligi, a nasza drużyna do B klasy.

DS: Z kim graliście mecze?

RW: Mogę wymienić wszystkie drużyny: Kuźnica, Krynki, Supraślanka, Dąbrowa Białostocka, Czarna Białostocka, Sokółka, Wasilków, Turośń Kościelna, Ognisko Białystok, Choroszcz Gryf, Uhowo. Jak była re-

konstrukcja, to graliśmy z Szudziałowem, Krynkami, Narwią.

DS: A jak się z Michałowem grało?

RW: W Michałowie nie było żadnej drużyny. Jak się rozsypała w Gródku drużyna i zanim nie utworzono kolejnej za czasów wójta Eugeniusza Siemieniuka, to chłopcy z Gródka jeździli grać do Michałowa. Szemiot jeździł tam jako junior i tak tam został.

DS: Jaka była atmosfera na meczach w Boryku?

RW: Dobra była, na to nie można było narzekać. Ludzie byli zadowoleni. Miło czas spędzili w niedzielę. Wieszaliśmy wcześniej plakaty z informacją. Kibice nigdy nie zawiedli. Na mistrzostwa świata do Rosji też jechali kibice z całego świata. Ale teraz inne pieniądze i gra bardziej brutalna niż kiedyś. Trzeba ciągle uważać na nogi. Kiedyś gra była bardziej techniczna, a w niej najlepsi byli Brazylijczycy, dlatego 5 razy mistrzostwo zdobyli.

DS: Może przypominają się jakieś ciekawe sytuacje, czy wydarzenia związane z meczami?

RW: W Kuźnicy podczas meczu przestaliśmy grać, bo przeciwnicy podawali piłkę ręką, na przerwie przyszedł do nas sędzia. Kiedyś kartek nie było, sędzia wyganiał najwyżej z boiska. Ale odnotowywał to w protokole i zawodnik był zawieszony. Pamiętam, jak Heniek Kardasz został zawieszony na 4 mecze, bo nie podał przeciwnikowi ręki po meczu.

DS: Kiedy była większa samowolka na boisku? Teraz czy dawniej?

RW: Nie chodzę teraz na mecze w Gródku. Bo jak zaczęli grać zawodnicy z Białegostoku, przestałem chodzić. Bo po co budowano to boisko? Dla Gródka czy Białegostoku? Białystok grał, a nasi zawodnicy siedzieli na ławce i nie nabierali doświadczenia. A młodzież garnie się wtedy, jak są wyniki. Tak jest wszędzie.

DS: Ale to były fajne lata?

RW: Na pewno wesołe. Nikt nie był smutny. My chodziliśmy kupami, szła granda. Do szkoły szliśmy kupą, tak samo wracaliśmy. A teraz dzieci, młodzież chodzą pojedynczo. Czy to komputeryzacja, czy komórki to narobiły? My tego nie mieliśmy. Mieliśmy liczydła, tabliczkę mnożenia mogliśmy wyrecytować wybudzeni ze snu. A były jeszcze czyny społeczne. Drzewa w parku sadziliśmy jako uczniowie szkoły podstawowej. Zobacz, że ławki sprzed domów poznikały. Dobrze, że u nas pod blokiem jest jeszcze z kim na ławce posiedzieć.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

CZARNI WALIŁY - zdjęcia z archiwum Jana Michalczuka








Wspomnienie Jana Michalczuka z Walił-Stacji o dawnej drużynie

W rodzinnym domu pana Janka Michalczuka w Waliłach-Stacji oglądamy archiwalne zdjęcia drużyny Czarni Waliły z końca lat 60. Pan Janek robił niedawno przegląd domowego archiwum zdjęciami i znalazł te związane z drużyną.

„Miałem 15 lat, jak zacząłem grać w drużynie. Byłem najmłodszy z zawodników. W drużynie Czarni Waliły grałem w latach 1967- 1968. Jak złamałem nogę podczas meczu z Turośnią Kościelną, byłem w II klasie technikum. Miałem ją w gipsie przez 3 miesiące. Ale noga się zrosła i potem stałem jeszcze na bramce. Wyjechałem stąd, jak miałem 17 lat. Mieszkałem w internacie, ale przyjeżdżałem w niedziele i jeździłem na mecze jako bramkarz. Przed meczem często spotykaliśmy się na stacji. Jest takie zdjęcie, jak stoimy razem. Drużyny czasem pociągiem przyjeżdżały. Na boisku w Boryku były tłumy, najwięcej ludzi z Walił-Stacji. Szatni nie było, przebieraliśmy się na boisku. Pamiętam jak przegraliśmy z Włókniarzem na Zwierzyńcu 13:1. Ciągnęło mnie do piłki. Grałem w Białymstoku we Włókniarzu w juniorach. Byłem przez 6 lat dyrektorem klubu sportowego w Wasilkowie. Przyjąłem drużynę jako A klasową i doszliśmy do III ligi międzywojewódzkiej. Byłem sędzią piłkarskim, przyjeżdżałem nawet tu do Walił sędziować mecze.”

Spisała Dorota Sulżyk

Energia ze słońca

W ciągu ostatnich dwóch dekad nastąpił prawdziwy przełom w dziedzinie pozyskiwania energii ze słońca – głównie dzięki postępowi naukowo-technicznemu i spadkowi cen instalacji. Choć przez cały świat przechodzi właśnie rewolucja energetyczna, w naszym kraju wciąż jest to nieco ekstrawagancka nowinka.

Energię ze słońca możemy pozyskiwać na dwa sposoby – jako energię cieplną, bezpośrednio podgrzewając czynnik (glikol lub wodę) za pośrednictwem kolektorów lub jako energię elektryczną za pośrednictwem paneli fotowoltaicznych.

W przypadku pierwszej metody – kolektorów cieczowych, technologia od kilku lat w zasadzie się nie zmienia. Dostępne są dwa rodzaje kolektorów – próżniowe w formie szklanych rur, posiadające lepszą sprawność w okresach zimnych oraz płaskie, potrafiące uzyskać więcej energii z 1m2 powierzchni latem. W obu typach, w większości instalacji, czynnikiem przenoszącym ciepło jest glikol, który nie zamarza w temperaturach poniżej zera. Niestety, to właśnie glikol sprawia najwięcej problemów w eksploatacji kolektorów – może ulec przegrzaniu, kiedy w lecie ciepło nie będzie odbierane z kolektorów i doprowadzić do uszkodzenia instalacji łącznie z jej rozszczelnieniem. Sprzęty zalane glikolem mogą nie nadawać się do naprawy. Instalacja kolektorów jest dosyć skomplikowana – oprócz samych paneli niezbędne jest zamontowanie komputerowo sterowanego modułu pompowego, zasobnika buforowego z wymiennikiem oraz izolowanych przewodów na glikol. Energię z kolektorów cieczowych możemy wykorzystywać przede wszystkim do podgrzewania ciepłej wody użytkowej, w mniejszym zakresie również do podgrzewania wody w instalacji c.o. - jeżeli budynek wyposażony jest w zbiornik buforowy lub wymiennik ciepła.

Zupełnie inaczej sprawy wyglądają w przypadku paneli fotowoltaicznych (PV), w których pod wpływem światła generowany jest prąd elektryczny. Tutaj wciąż prowadzone są intensywne badania naukowe, których skutkiem jest wprowadzania co roku ogniw o większej sprawności i niższych kosztach produkcji. W ciągu dekady sprawność modułów dostępnych a rynku wzrosła z 18% do 30%, a cena spadła niemal trzykrotnie. Sama instalacja pozyskiwania energii jest banalnie prosta – gotowe panele na systemowych konstrukcjach wsporczych wystarczy połączyć przewodami elektrycznymi. Typowym rozwiązaniem wykorzystania tak pozyskanej energii to jej odsprzedaż do sieci krajowej. W tym celu niezbędne jest zainstalowania odpowiedniego przetwornika oraz wykonanie zgodnie z wytycznymi operatora sieci przyłącza. Właściciel takiej instalacji nie ma obowiązku jej odsprzedaży do sieci, ale inny sposób jej wykorzystania musi opierać się na zatwierdzonym przez operatora sieci projekcie instalacji elektrycznej.

Koszt takiej instalacji zależy od zainstalowanej mocy nominalnej ogniw – typowy panel o powierzchni ok. 1,5m2 może wyprodukować maksymalnie do 250 W energii elektrycznej. Ilość energii, jaką może wyprodukować taki panel zależy od sposobu jego montażu (kąta nachylenia, azymutu) oraz od faktycznej ilości dni słonecznych w roku, a nawet czystości powietrza. W internecie można znaleźć masę kalkulatorów do obliczania produkcji energii z ogniw PV, łącznie z kalkulatorem stworzonym już 10 lat temu przez Komisję Europejską. W najprostszej formie system ogniw PV może służyć jedynie podgrzewaniu ciepłej wody użytkowej. Wówczas zamontowane np. na dachu panele PV połączone są z grzałką zwykłego bojlera za pośrednictwem niewielkiego sterownika. Instalacja taka jest w zasadzie bezawaryjna, prosta i łatwa w montażu i powszechnie dostępna. W ostatnich dwóch latach spadek ceny takiego systemu postawiła sens budowy instalacji opartej na kolektorach cieczowych pod dużym znakiem zapytania. Kluczowy dla określenia opłacalności instalacji jest okres zwrotu kosztów inwestycji z powstałych oszczędności. Dla instalacji c.w.u. ogrzewanej dotychczas zasobnikiem elektrycznym w domu dla czteroosobowej rodziny, okres zwrotu dla instalacji PV powinien wynieść około 6 lat – bez uwzględnienia dostępnych w Polsce dotacji!

Wszystkie instalacje pozyskiwania energii ze słońca mają tę samą wadę – w naszym klimacie energii ze słońca w miesiącach jesienno-zimowych jest zbyt mało, by zaspokoić zapotrzebowanie nawet na ciepłą wodę użytkową. Średnio w grudniu mamy 3 (trzy) dni słoneczne. Fotowoltaika to z pewnością przyszłość energetyki – obecnie pracuje się nie tylko nad samymi ogniwami, ale również nad metodami magazynowania energii, co pozwoli finalnie na prawdziwą niezależność energetyczną gospodarstw domowych na terenach wiejskich.

Marcin Tur▲
Laboratorium Architektury Energooszczędnej i Energii Odnawialnych Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.

Tak to było. Powstanie i rozwój pszczelarstwa



Fot. za: wynalazki.adrej.edu.pl

Pożytki pszczele były doceniane przez człowieka od czasów starożytnych. Ludzie przypatrując się dzikiej i samoistnej hodowli pszczół bardzo często usiłowali im zabrać wytworzone zapasy miodu i wosku. Wynalezienie sztucznych barci doprowadziło hodowlę pszczół do bardzo wielkich rozmiarów, a praca przy pszczołach opłacała się. Ilość bartników wzrastała, dlatego w wielu krajach tworzono prawa bartne regulujące życie bartników i formy korzystania z produktów pszczelich. Wojny i wzrastające liczby ludności, niszczenie lasów, wyrąb i karczowanie, oranie i zasiewanie ziemi doprowadziło do upadku bartnictwa leśnego. Bartnictwo domowe, czyli ogrodowe polegało na tym, że zbierano roje pszczół i osadzano je w sztucznie zbudowanych siedzibach z drzewa lub ze słomy. Umiejętności bartnicze najpierw przekazywano ustnie z pokolenia na pokolenie, następnie pojawiły się teksty pisane w tym zakresie. Zaczęły powstawać związki bartnicze, które wzięły sobie za zadanie szerzenie wiadomości teoretycznych i praktycznych w dziedzinie bartnictwa. Bieg czasu i znaczny przyrost ludności oraz zmiany warunków ekonomicznych nie ominęły bartnictwa. Wytężano umysły, aby dawne barcie zastąpić innymi budowlami przy użyciu dostępnych materiałów i surowców. Tak więc zaczęto wyrabiać ule, które ze względów ekonomicznych i łatwości wyrobu coraz powszechniej się pojawiały. Powstawały ule: koszykowe, słomiane, kłodowe, sitowe, gliniane, ceglane, korzenne. Wynalazki i ulepszenia nie dotyczyły jedynie siedzib dla pszczół, nie zapomniano także i o sztuce bartniczej. W okolicach, gdzie zaczęło ubywać lasów, budowano ule ze słomy. Ulegały one pod względem budowy różnym zmianom w formie. Najczęściej miały one formę koszyków, czyli koszek, które ze względu na łatwość i taniość wyrobu były bardzo rozpowszechnione i długo się utrzymały. Dotyczyło to nie tylko wielu krajów Europy, ale również ziem polskich. Ostatecznie koszki przybrały kształt dużego dzwonu, wielkości większej lub mniejszej. Wyrabianie koszek odbywało się w ten sposób, że sploty słomy okręcano w odstępach długimi, łupanymi i cienkimi korzonkami. Miało to formę niby długich warkoczy. Sploty były okręcane w małych odstępach. Tak sporządzona koszka była ustawiona w pasiece na okrągłym stołku.

Z zachowanych niektórych źródeł archiwalnych i przekazów ustnych wynika, że na naszym terenie gospodarka pasieczna zaczęła się rozwijać pod koniec XIX wieku. Dotyczyło to niektórych dworów, czy też gospodarstw kościelnych i chłopskich (dwory w Waliłach, Wierobiach, Mostowlanach, parafia w Mostowlanach).

C.D.N.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni. Odcinek trzydziesty piąty.
Pełnia lata.

Sierpień w ogrodzie pełnym kwiatów i dorodnych owoców zachęca do odpoczynku. Większość właścicieli ogrodów pragnie jednak, by w przyszłym roku były one jeszcze piękniejsze, a wtedy - trudna sprawa - trzeba wziąć się do pracy. Sierpień to doskonały czas na rozmnażanie i sadzenie wielu roślin. W ciągu całego miesiąca dzielimy rozrośnięte kępy złocieni, liliowców, omiegów kaukaskich i maków wschodnich oraz roślin okrywowych: dąbrówek rozłogowych, fiołków, floksów - szydlastego i Douglasa, ubiorków wiecznie zielonych, zawciągów nadmorskich, kosaćców. W drugiej połowie sierpnia, jeżeli słabo rosną lub nadmiernie się zagęściły, rozsadzamy piwonie. W ciągu całego miesiąca przesadzamy do gruntu rozsadę roślin dwuletnich np.: bratków, niezapominajek, malw, dzwonków ogrodowych, stokrotek. Sadzimy również zimowity, które zakwitną już jesienią oraz lilie, przebiśniegi i krokusy, które ozdobią ogród w przyszłym sezonie. Pod koniec miesiąca



Fot. Barbara Niczyporuk

możemy wysadzić narcyzy i szachownice: cesarską i kostkową. Przez całe lato usuwamy przekwitłe kwiaty, nie dopuszczając do zawiązywania nasion. Ten zabieg przedłuży okres kwitnienia roślin. Podobnie jak w ubiegłych miesiącach, dbamy o rośliny na tarasach i balkonach. Regularnie zasilamy je nawozami, obrywamy przekwitłe kwiaty i oczywiście podlewamy. Niestety, zazwyczaj jesteśmy zapracowani i zabiegani. Nie zawsze mamy czas, aby regularnie dostarczać roślinom wodę. Do wyposażenia każdego, nawet najmniejszego ogrodu, należy oczywiście wąż ogrodowy. Szczęściarze, którzy są dopiero na etapie planowania i tworzenia swych ogrodów, powinni montować nowoczesne systemy automatycznego nawadniania. Skracają one znacznie czas poświęcony na zraszanie kwiatów, warzyw oraz trawników. Niestety są dość drogie. Prawdziwy problem dla właścicieli ogrodów pojawia się wtedy, gdy w czasie długotrwałych susz gminy zakazują podlewania roślin (na szczęście nasza Gmina w tym roku do tych nie należy). Rozwiązaniem takiego kłopotu jest np. zbieranie deszczówki. Obecnie na rynku dostępnych jest wiele systemów pomocnych

w tym zabiegu: od konewek wmontowanych w rury spustowe, przez rustykalne beczki, po kolorowe zbiorniki do zbieranie wody z rynien. Niezwykle ciekawym pomysłem są zbiorniki na deszczówkę, będące jednocześnie donicami na rośliny. Oczywiście, w takie upały, które mamy w tym roku, nie zapominajmy sami się nawadniać. To bardzo ważne dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. O tym, że bez wody nie da się żyć, wiedzą wszyscy. Stanowi ona bowiem główny składnik naszego organizmu i zaraz po tlenie jest kolejną substancją, której niedobory będziemy silnie odczuwać już w ciągu kilku godzin. Najlepiej by o tym decydowało nasze pragnienie. Często jednak w natłoku obowiązków nie słyszymy głosu naszego organizmu lub źle go interpretujemy. Najlepsze nawodnienie uzyskuje się poprzez regularne wypijanie (co godzinę pół szklanki wody), słabego kompotu lub innego napoju. Istotne jest to, aby napój nie był moczopędny i zbyt słodki. Najczęstsze objawy odwodnienia u ludzi starszych (nie tylko u nich oczywiście) to pragnienie, zaparcia, suchość skóry, bóle głowy, złe samopoczucie. Należy pamiętać, że niedostateczne nawodnienie organizmu to również zaburzenia w metabolizmie leków, co jest szczególnie istotne u ludzi chorych, przyjmujących znaczne ilości medykamentów.

Czytelnicy - dziś w części kulinarnej artykułu namawiam Was serdecznie do spróbowania napoju, który nie tylko nawodni i ugasi pragnienie, ale też nasyci nas. Przedstawiam gęsty, mocno owocowy, drink z blendera, jednym słowem - smoothie. Koktajl ten to idealna dietetyczna opcja dla osób zabieganych. Jest szybki w przygotowaniu, a na dodatek można zabrać go ze sobą i wypić w każdych warunkach. Jego urok polega na możliwości tworzenia ciekawych połączeń smakowych i ciągłego eksperymentowania. Poza tym to danie typu „wszystko w jednym”, które można wzbogacić o różne produkty, tworząc w ten sposób zbilansowany posiłek. Skoro, wszystkie owoce pasują do siebie, więc po ustaleniu, co chcesz wrzucić do blendera, pomyśl o właściwych proporcjach. Doskonałym dodatkami do koktajli są też warzywa. **Polecam przepis na zielony smoothie:** garść szpinaku, garść jarmużu, małe kiwi, pół małego banana, trzy łyżki siemienia lnianego lub pół awokado. Wszystkie składniki miksujemy za pomocą blendera tak, aby uzyskać gęstą masę. Następnie przelewamy ją do szklanki i pijemy od razu. Śmiało! Bawcie się składnikami i kolorami. Barbara Niczyporuk.

Barbara Niczyporuk ▲

List do Redakcji

Kłania się Marcin Stopnicki z Gdańska. Jeśli Pani pamięta , poznaliśmy się na „chrzcinach” mostu Sońki i Joachima w Królowym Stojle. Wciąż bardzo miło wspominam tamtą uroczystość i całe spotkanie temu towarzyszące. To jeszcze bardziej „przywiązało” mnie do ziemi, która, pomimo odległości jest mi bliska od kilku lat. Teraz z tym większą ciekawością zerkam na „Wiadomości Gródeckie”. Fajnie wiedzieć, co się u Was dzieje....może będzie to pretekstem do kolejnego spotkania? Za Pani pośrednictwem składam podziękowania dla Pana Darka, który z taką pasją animował całe wydarzenie oraz „nie zapomniał” o mnie w późniejszych materiałach medialnych. To zrobiło mi dużą przyjemność, a przy okazji „postawiło na nogi” całą moją bliższą i dalszą rodzinę z okolic Suwalszczyzny i Białegostoku, która by się chyba spodziewała szybciej nalotu statków kosmicznych na Podlasie niż tego, że mnie zobaczą w lokalnej telewizji. Mam nadzieję, że nasze spotkanie na moście stanie się zaczynem mojego żywego kontaktu z Ziemią Gródecką, która tak przyjaźnie mnie przyjęła na moście w Królowym Stojle.

Pozdrawiam serdecznie, Marcin

„Chciałem poznać ten zakątek”

Rozmowa z p. Marcinem z Gdańska

Dorota Sulżyk: Dowiedziałam się, że jest Pan z Gdańska. Jak to się stało, że bierze Pan udział w wydarzeniu nadania mostowi imienia Sońki i Joachima?

Marcin Stopnicki: Chciałem poznać ten zakątek. Kilka kilometrów stąd była wiekowa gajówka, sięgająca jeszcze czasów powstania styczniowego, która była wystawiona na sprzedaż. Miałem plany, żeby tam zamieszkać, ale chociaż życie potoczyło się inaczej, chciałem skonfrontować moje wyobrażenia z rzeczywistością. I dlatego przyjechałem tu- do Słuczanki i Królowego Stojła. To było już po przeczytaniu „Sońki” Ignacego Karpowicza. Po raz pierwszy byłem tu miesiąc temu i wydawało się, że długo nie będzie okazji, żeby tu przyjechać. Ale kilka dni po powrocie stąd, okazało się, że na spotkanie autorskie do Sopotu przyjeżdża Ignacy Karpowicz. Oczywiście pojechałem na nie i dałem mu wtedy niecodzienny prezent. Będąc w Słuczance miałem okazję poznać babcię pana Karpowicza, przemiła kobieta, na pamiątkę zrobiłem kilka zdjęć, które wręczyłem autorowi. Dzięki temu, że tak mocno duchowo zaangażowałem się w Słuczankę i Królowe Stojło, dostałem od niego najpiękniejszą dedykację, jaką mogłem otrzymać: „Marcinowi z Królowego Stojła – Ignacy Karpowicz”. Jestem z tego bardzo dumny. Pan Karpowicz wspomniał, że organizowane jest pod koniec czerwca wydarzenie nadania imienia mostowi. Wczoraj o 21-ej przez przypadek przeglądałem Gazetę Wyborczą i natknąłem się na informację o spotkaniu na moście. Pociąg miałem o 23-ej, rzuciłem wszystko i jestem tu dzisiaj. Czuję się bardzo szczęśliwy. Uważam, że nic lepszego nie mogło mnie w tym momencie spotkać.

DS: Co Pana zauroczyło w tych miejscach?

MS: Spędziłem dwa dni w tych okolicach. Co mnie zauroczyło w tych miejscach miesiąc temu? Przede wszystkim odrębność tej krainy. No i ogromna gościnność mieszkańców. Jak tylko się pojawiłem, to po pierwszej chwili nieufności i pytaniach „co ja za jeden”, ci ludzie otworzyli serca i dusze. Zostałem bezinteresownie przenocowany w Słuczance. A dzisiaj jak wysiadłem z autobusu, poczułem się, jakbym wrócił do czegoś swojego znanego. Zostałem zaproszony przez trzech panów na ławeczkę przed domem i rozmawiałem z nimi przez godzinę. To jest wspaniałe. Taka naturalna gościnność robi wrażenie na człowieku.

DS: Jak Pan ocenia to dzisiejsze wydarzenie?

MS: Bardzo fajne, bardzo radosne. Obawiałem się, że będą fanfary, ale nic takiego nie było. Ludzie opowiedzieli o swoim życiu związanym z tym mostem, każdy przyszedł w swoim własnym imieniu. Jak zacząłem szukać informacji o gminie, trafiłem na galerię z pięknymi zdjęciami i rubrykę z „Wiadomościami Gródeckimi” i spodobało mi się, że nie są robione z doskoku, regularnie się ukazują, była świeża wersja internetowa z maja 2018 r. I jak to zobaczyłem, pomyślałem, że to są solidni, fajni ludzie.

Porada językowa

Włączyłam telewizor i słucham wiadomości. Sympatyczna prezenterka mówi, że w dniu dzisiejszym możemy spodziewać się burz. Czekam na deszcz, męczą mnie upały, może dlatego forma „w dniu dzisiejszym" drażni mnie. Jest to tak zwany pleonazm językowy, czyli powtórzenie słów mających takie same znaczenia. Lepiej powiedzieć dzisiaj spodziewamy się burz.

Irena Matysiuk



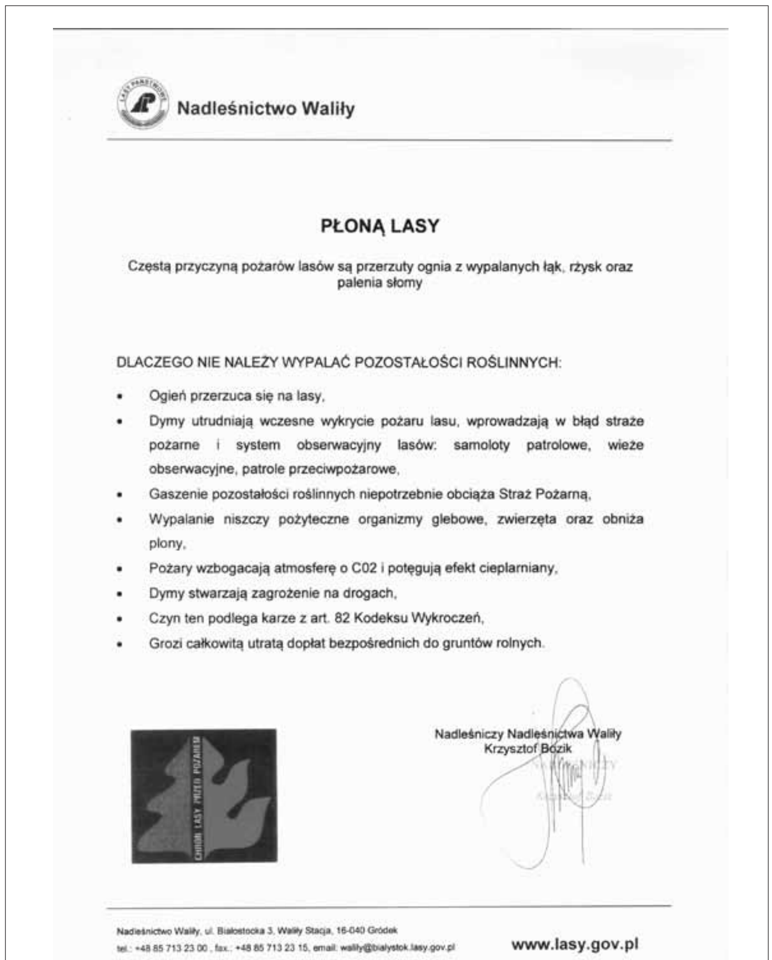
GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W GRÓDKU INFORMUJE, ŻE NA NOWY OKRES ZASIŁKOWY 2018/2019 WNIOSKI O USTALENIE PRAWA DO:

► ŚWIADCZEŃ WYCHOWAWCZYCH (500+)
► ŚWIADCZEŃ RODZINNYCH
► ŚWIADCZEŃ Z FUNDUSZU ALIMENTACYJNEGO
► ŚWIADCZEŃ DOBRY START

BĘDĄ PRZYJMOWANE W DNIACH:

Poniedziałek od godz. 12:00 do 16:00
Wtorek od godz. 8:00 do 12:00
Środa od godz. 8:00 do 12:00
Czwartek od godz. 12:00 do 15:30
Piątek od godz. 8:00 do 12:00

W WERSJI PAPIEROWEJ OD 01.08.2018 r.



Nadleśnictwo Waliły

PŁONĄ LASY

Częstą przyczyną pożarów lasów są przerzuty ognia z wypalanych łąk, rżysk oraz palenia słomy

DLACZEGO NIE NALEŻY WYPALAĆ POZOSTAŁOŚCI ROŚLINNYCH:

- Ogień przerzuca się na lasy,
- Dymy utrudniają wczesne wykrycie pożaru lasu, wprowadzają w błąd straże pożarne i system obserwacyjny lasów: samoloty patrolowe, wieże obserwacyjne, patrole przeciwpożarowe,
- Gaszenie pozostałości roślinnych niepotrzebnie obciąża Straż Pożarną,
- Wypalanie niszczy pożyteczne organizmy glebowe, zwierzęta oraz obniża plony,
- Pożary wzbogacają atmosferę o C02 i potęgują efekt cieplarniany,
- Dymy stwarzają zagrożenie na drogach,
- Czyn ten podlega karze z art. 82 Kodeksu Wykroczeń,
- Grozi całkowitą utratą dopłat bezpośrednich do gruntów rolnych.

CHROŃ LASY PRZED POŻAREM

Nadleśniczy Nadleśnictwa Waliły
Krzysztof Bozik

Nadleśnictwo Waliły, ul. Białostocka 3, Waliły Stacja, 16-040 Gródek
tel.: +48 85 713 23 00 , fax.: +48 85 713 23 15, email: walily@bialystok.lasy.gov.pl
www.lasy.gov.pl

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), Janusz Cimochowicz, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2,50 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 06.08.2018 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

▼ **SPRZEDAM** mieszkanie w bloku po gruntownym remoncie (62 m²), cena 90 tys. do negocjacji. tel. 510 355 238

▼ **KUPIĘ** grunt rolny w Gminie Gródek, tel. 791 567 539

▼ **SPRZEDAM** Sprzedam sofę z funkcją spania, stolik i inne meble w bdb stanie, tel. 880 624 624

▼ **USŁUGI TAPICERSKIE**
Piotr Sokołowski - Załuki
tel. 504 441 220